

**Z OKAZJI ŚWIĄT BOŻEGO
NARODZENIA SKŁADAMY PAŃSTWU
NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
SPOKOJU, RADOŚCI I RODZINNEGO
CIEPŁA.**

**NIECH TEN WYJĄTKOWY CZAS
PRZYNIESIE WYTCHNIENIE,
NADZIEJĘ ORAZ SIŁĘ DO
REALIZACJI WSPÓLNYCH
INICJATYW W NADCHODZĄCYM
ROKU.**

**WESOŁYCH ŚWIĄT I POMYŚLNOŚCI
W NOWYM ROKU!**

**MAZOWIECKA
WSPÓLNOTA
SAMORZĄDOWA**



Pożegnanie Stanisława Piecyka

Z głębokim żalem informujemy o odejściu na wieczny odpoczynek naszego redakcyjnego kolegi Stanisława Piecyka, który zmarł 10 grudnia 2025 roku.

Msza Święta pogrzebowa została odprawiona 17 grudnia 2025 roku w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Starych Babicach, po której nastąpiło odprowadzenie Prochów do grobu na cmentarzu miejscowym.

Stanisław przez wiele lat współpracował z gazetą „Samorządność”, będąc jej oddanym publicystą i uważnym obserwatorem spraw lokalnych. Zaledwie kilka miesięcy wcześniej, w sierpniu 2025 roku, w jubileuszowym 100. numerze „Samorządności”, opublikował swoje tekstowe „podziękowania i pożegnanie” z redakcją i czytelnikami. Pisał wówczas:

„Każde pożegnanie jest smutne, szczególnie gdy jest wymuszone okolicznościami zdrowotnymi. Każde pożegnanie coś zamyka, coś kończy, w tym przypadku kończy moją kilkuletnią współpracę z



gazetą SAMORZĄDNOŚĆ. To był cudowny okres w moim życiu, bo realizowałem swoje młodzieńcze marzenia, by być publicystą i literatem. (...) Serdecznie dziękuję wszystkim czytelnikom gazety SAMORZĄDNOŚĆ, a szczególnie tym, którzy ze mną nawiązywali kontakty, by podyskutować na tematy przeze mnie poruszane.”

Dziś te słowa nabierają szczególnego znaczenia. Pozostanie w naszej pamięci

jako człowiek wrażliwy, zaangażowany i oddany słowu pisanemu.

**Rodzinie i Bliskim składamy wyrazy
szczerzego współczucia.
Żegnaj, Staszku.**

**PAWEŁ DĄBROWSKI
DARIUSZ KACPRZAK
KONRAD RYTEL
MARIUSZ AMBROZIAK
GRZEGORZ WYSOCKI**



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia Redakcja „Samorządności” składa Państwu najserdeczniejsze życzenia spokoju, radości i rodzinnego ciepła. Niech ten wyjątkowy czas przyniesie wytchnienie, nadzieję oraz siłę do realizacji wspólnych inicjatyw w nadchodzącym roku. Wesołych Świąt i pomyślności w Nowym Roku!

Zapraszam do lektury Samorządności (104 nr) podczas świątecznej przerwy. Kolejne numery już w 2026 roku. Do zobaczenia!

Zachęcam do wsparcia finansowego gazety poprzez wykupienie reklamy/ogłoszenia. Wspierać gazetę można również poprzez wpłatę darowizny na poniższe dane.

Mazowiecka Wspólnota Samorządowa,
ul. Koszykowa 24 lok. 12, 00-553 Warszawa,
Santander bank: 31 1090 1883 0000 0001 0422
9421 Tytułem: Darowizna gazeta.

Artykuły z gazety dostępne również online na stronie www.samorzadnosc.pl

Z pozdrowieniami,

PAWEŁ DĄBROWSKI Redaktor naczelny
p.dabrowski@mpgmedia.pl
www.samorzadnosc.pl

**POWIAT
MIŃSKI**

Witajmy kalendarz!

**Życzymy Państwu, aby ten wyjątkowy czas
przyniósł spokój, radość i ciepło rodzinnych spotkań.
Niech w sercach zagości nadzieja,
a Nowy Rok obdarzy zdrowiem, pomyślnością
i spełnieniem marzeń.**

Z najserdeczniejszymi życzeniami

Piotr Pustoła
Przewodniczący Rady Powiatu Mińskiego

Remigiusz Lesław Górniak
Starosta Powiatu Mińskiego wraz z Zarządem



Samorząd to nie tylko budżet, ale i rozwój

Z Remigiuszem Górniakiem, starostą powiatu mińskiego, wiceprzewodniczącym Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej rozmawia Łukasz Perzyna

- Jak z perspektywy współrzędzenia jednym z najważniejszych powiatów na Mazowszu ocenia Pan sytuację samorządu terytorialnego, co teraz okazuje się najważniejsze?

- Kwestia szpitali powiatowych, które znajdują się w trudnej sytuacji. Nasz w Mińsku Mazowieckim służy miastu i okolicy, ma cennych fachowców i doskonały sprzęt. Opracowaliśmy szeroki plan sanacji, wyprowadzenia go z kryzysu. Ale jego realizacja wymaga wielu lat. Wiemy, że bez zmian systemowych ciężko ruszyć z miejsca. Liczę więc na to, że nowe władze Ministerstwa Zdrowia takie zmiany wdrożą. Szansę stanowi wykorzystanie środków z Banku Gospodarstwa Krajowego na pokrycie długów szpitali. Spytał Pan o to, co najbardziej doskwiera, więc ten problem wskazałem. Nie oznacza to jednak pesymizmu. Oczywiście jako powiat rozwijamy się.

- Bliskość Warszawy raczej w tym nie przeszkadza, jak zgaduję?

- Dochody rosną a mieszkańców nie ubywa. Jak rozumiem, wiele samorządów chciałoby być w takiej sytuacji. Wspomniał Pan o roli aglomeracji stołecznej, ale powodzenie nie bierze się wyłącznie z korzystnego położenia na mapie. Liczy się to, co robimy tu, na miejscu. Wiele środków pozyskujemy na projekty inwestycyjne, jak dwu-

letni program rewitalizacji dróg powiatowych. Zaczynamy reaktywację powiatowej komunikacji publicznej. Przed mniej więcej dwudziestu laty została ona faktycznie zlikwidowana, co okazało się lekomyślnym rozwiązaniem. Teraz przystąpiliśmy do jej odbudowy. Uruchomiliśmy już siedem linii. Od 1 stycznia pojawi się jeszcze jednaście. Plany zakładają budowę sieci około trzydziestu linii autobusowych. Zależy nam na tym, żeby powypełniać dotychczasowe białe plamy, zerwać ze szkodliwym zjawiskiem wykluczenia komunikacyjnego. Każdy mieszkaniec powiatu mińskiego ma prawo dotrzeć do lekarza, pracy czy szkoły. A naszym, samorządu zadaniem - pozostaje po pierwsze mu to umożliwić, po drugie maksymalnie ułatwić.

- Jak zmieniła się optyka samorządu wraz z wymianą ekipy rządzącej krajem? Poprzednia pisowska załoga uchodziła, pewnie nie bez racji, za niechętną samorządom. Czy po 15 października 2023 r. oczywiście datę traktuję symbolicznie, bo wiadomo, że władzy nie przejmuje się z dnia na dzień, realnie nastąpiło to dopiero w grudniu tamtego roku - odczuliście, że kontakty z administracją centralną lepiej się układają?

- Nie jesteśmy od tego, my w samorządzie, żeby oceniać każdy kolejny rząd. Nas interesują zadania, które w interesie mieszkańców wykonujemy. Pracujemy na faktach i liczbach. To twarde realia.

- Trzymamy się więc faktów. Jak to współdziałanie wygląda w praktyce?

- Poprzednio pojawiły się środki z Polskiego Ładu, rozma-

ite dotacje. Wiele dróg wtedy zbudowaliśmy w powiecie mińskim i halę sportową. Teraz uzasadnione nadzieje wiążą się z przeprowadzoną już reformą finansową. Dzięki niej samorządy mają większe dochody z podatków PIT i CIT. Jeśli to liczyć w skali rok do roku, wzrost wynosi ok. 30 mln zł. Realia okazują się korzystne. Mieszkańcy są coraz zamożniejsi, coraz więcej też mamy przedsiębiorców. W Mińsku Mazowieckim i jego okolicach nigdy nie brakowało ludzi pracowitych i zaradnych.

- A co za obecnej władzy w kraju zasługuje na krytykę? Spytałem nieco inaczej: co takiego by się przydało, a wciąż tego nie macie?

- Brakuje dotacji na rozwój sieci drogowej. Przedstawiamy wizję i konkretne projekty, ale ich realizacja wymaga środków. Zapewne najlepszym rozwiązaniem byłoby przesunięcie ich części z Zielonego Ładu, ekologicznej energii - na dużo pilniejsze programy infrastrukturalne.

- Wizja przyszłości okazuje się niezbędna do skutecznego zarządzania, konkretnie w skali powiatu, jednego z ponad trzystu w Polsce?

- Praca samorządu polega nie tylko na wydatkowaniu środków budżetowych na realizowanie co rok tych samych zadań, chociaż to oczywiście niezbędne.. Liczy się coś jeszcze innego. Dbanie o rozwój. Zawsze lubię rozmawiać o konkretnych przykładach. Udało nam się wreszcie namówić rząd, Ministerstwo Infrastruktury do rozbudowy linii kolejowej



Warszawa Rembertów - Mińsk Mazowiecki. Powstaną dodatkowe dwa tory. Pojawi się więcej pociągów. Szybka Kolej Miejska, eskaemka jak mówią ludzie, dojedzie teraz do Mińska Maz. a nie tylko jak dotychczas do Sulejówki. Nie muszę chyba uzasadniać, jakie to ma znaczenie dla naszych mieszkańców. Podobnie jak likwidacja kolizyjnych prze-

jazdów przez tory w Halinowie i samym Mińsku. Cieszymy się, że rozwinęło się wszystko, co się wiąże z autostradą do Siedlec. Generalna Dyrekcja reaktywowała też projekt wschodniej obwodnicy Warszawy. Przebiegnie m.in. przez Sulejówkę, co ważne dla naszego powiatu. Cieszę się, że nasze wieloletnie zabiegi przyniosą efekty.

TWOJA REKLAMA W GAZECIE I NA LOKALNYCH PORTALACH INFORMACYJNYCH

**TEL: 884 88 99 30
REKLAMA@MPGMEDIA.PL
WWW.MPGMEDIA.PL**



Pracujemy systematycznie, nie tylko wtedy, gdy jest kampania

Konrad Rytel, radny Sejmiku Mazowsza, honorowy prezes Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej w rozmowie Łukasza Perzyny

- Jakie rysują się perspektywy przed samorządem województwa, jaki cel Państwo sobie stawiacie? Jak rozumie nadchodzący 2026 nie będzie rokiem wyborczym: ani w całym kraju, bo żadne głosowanie powszechne nie jest wtedy planowane, ani tym bardziej w samorządzie? Czy sprzyja to spokojnej pracy?

- Na pewno zawsze perspektywa wyborcza miała wpływ na planowanie budżetu, pamiętam sprzed paru lat jako kluby radnych, reprezentujące w Sejmiku partie polityczne starały się dla swoich pozyskać jak najwięcej. Oczywiście teraz dzieje się inaczej, ale nie tylko z tego powodu, że do wyborów daleko. Mamy wieloletnie programy inwestycyjne, w ich wieloletniej perspektywie Sejmik zobowiązany jest przestrzegać tego, co zawczasu sam uchwalił. Jeśli prognoza zakłada finansowa zakłada wydatki na kolejne lata, pozostaje je w budżecie uwzględnić i pamiętać, że podobnie będzie w 2027 czy 2028 roku. Wszyscy radni mają świadomość, że Mazowsze pozostaje największym województwem w Polsce, a liczbą ludności przewyższa nawet wiele ważnych państw Unii Europejskiej jak Dania czy Słowacja albo Chorwacja czy Finlandia.

- Prawo wielkich liczb działa i to zobowiązuje?

- 8 miliardów złotych rocznego budżetu Mazowsza to kwota ogromna. Prawie 50 procent pochłaniają inwestycje. To pieniądze dla Kolei Mazowieckich, lotniska w Modlinie czy naszej służby zdrowia. Z drugiej strony obecne władze Mazowsza, co dobrze odbierane jest również przez radnych z opozycji, pamiętają o projektach infrastrukturalnych i przeznaczają na nie spore kwoty. To drogi, mosty, linie kolejowe. Uczestniczę w tym z racji pracy w komisji i w samym Sejmiku, kwestie infrastrukturalne wiążą się z moim wykształceniem i doświadczeniem zawodowym. W latach 70. jako inżynier pracowałem przy budowach dróg i kolei. Wprawdzie władza nazywała je wtedy wielkimi budowlami socjalizmu, ale nie były to wcale mosty dla pana starosty, jak głosi stara wyliczanka. Tylko rzeczy ludziom potrzebne. Teraz decydujemy sami, dyrektywy z centrali nas nie blokują. Na tym również polega sukces polskiej samorządności, reformy, której trud ludzie wywodzący się z Solidarności podjęli zaraz po 1989 r. na szczeblu gmin i w drugiej połowie lat 90. w województwach i wtedy przywróconych powiatach. Teraz na Mazowszu, mówię już o 2026 roku, prawie 2 miliardy złotych przeznaczymy na to wszystko, co śmiało możemy nazwać wydarzeniami inwestycyjnymi. I wiem też, że ludzie to w ten właśnie sposób, właśnie jako wydarzenie odbierają. Sejmik konsekwentnie przeznacza pieniądze na to, co mieszkańcom niezbędne.

- Wskaże Pan inwestycję, którą nazwać by można okrzętem flagowym?



- Z pewnością na takie miano zasługuje projekt Kolei Północnego Mazowsza. Gdy zostanie zbudowana, połączy Zegrze z Przasnyszem.

- Dla mnie to również przełamanie pewnej symbolicznej już niemożności, skoro przez lata powtarzano, że nowych linii kolejowych w Polsce nie będzie się już budować, bo tych co są wystarczająco, pozostaje tylko modernizować czy remontować już istniejące, z czym sami mieszkańcy niekoniecznie się zgadzali?

- Okazuje się, że można. Decyduje interes mieszkańców. Dla tysięcy z nich przyszłe uruchomienie tej naszej nowej północnomazowieckiej kolei oznacza wydatne skrócenie drogi, jaką codziennie odbywają do pracy czy szkoły. Poszerza to ich perspektywy życiowe, przeciwdziała temu, co nazywamy wykluczeniem komunikacyjnym. Zapobiega krzywdzącej stygmatyzacji, że ktoś mieszka w Polsce B, co oznacza niższą jakość życia. Nie godzimy się z tego typu fatalizmami. W projekt Kolei Północnego Mazowsza żarliwie ale i skutecznie zaangażował się Artur Borkowski, półtora roku temu ponownie wybrany na stanowisko burmistrza Serocka z poparciem Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej, której jest wiceprezesem. Pozostajemy dumni z jego aktywności i jej efektów. Zarząd województwa konsekwentnie przeznacza w tym roku kilkadziesiąt milionów złotych na prace studialne, związane z tą inwestycją.

- Wiem, że bardzo Pan się o to troszczy. Jak rozumie podobnie konkretne przedsięwzięcia dają odpowiedź na pytanie o obecność w samorządzie, również tym wojewódzkiego szczebla, radnych nie związanych z partiami politycznymi? Pan w 2018 r. został wybrany jako pierwszy radny niezależny do Sejmiku Mazowsza w całej jego historii, a półtora roku temu mandat Pan potwier-

przynoszą konkretny skutek. W trakcie prac w dwóch komisjach zagłosowałem za przyjęciem obecnego budżetu, uważam, że jest korzystny dla mieszkańców Mazowsza.

- Radny niezależny zawsze jednak ma odmienną perspektywę do tych, co podlegają partiom politycznym?

- Nie przypadkiem przecież zaczął Pan naszą rozmowę od pytania, czy wobec braku presji przedwyborczej pracuje się lepiej. Na pewno w tej kwestii da się dostrzec różnicę. Mazowiecka Wspólnota Samorządowa przed każdymi wyborami zachęca mieszkańców, by brali w nich udział, bo warto mieć wpływ na to, co się dzieje wokół. Nasz apel o uczestnictwo dotyczy również głosowań, w których nie wystawiamy własnych kandydatów ani nikogo nie popieramy, choćby wyborów prezydenckich. Pracujemy systematycznie, a nie tylko wtedy, gdy trwa kampania wyborcza. Nie zmęczymy się na pewno, nawet jeśli kadencja jest długa.

- Jedną z najważniejszych kwestii dla samorządu okazuje się ochrona ludności, co wiąże się z uchwaleniem przed rokiem ustawy o obronie cywilnej. Pamiętamy noc dronów z 9 na 10 września 2025 r. Wiem, że Mazowiecka Wspólnota Samorządowa pierwsza w Polsce inicjuje debatę, dotyczącą przeciwdziałania zagrożeniom?

- Zorganizowaliśmy wielkie forum na temat bezpieczeństwa i ochrony ludności z udziałem prezydentów miast i radnych różnych szczebli, burmistrzów, wójtów i starostów, strażaków i specjalistów od wojskowości, polityków i ekspertów z wielu dziedzin. Udział w nim zarówno odpowiedzialnego za ochronę ludności wiceministra spraw wewnętrznych i administracji Wiesława Leśniewicza jak marszałka Mazowsza Adama Struzika pokazał, że nasza inicjatywa potraktowana została poważnie. Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do sukcesu tego spotkania. Na pewno ekspertom zręczniejsi przychodzi wymiana poglądów i pomysłów gotowych rozwiązań, gdy wiedzą, że organizator spotkania zachowuje niezależność od partii politycznych. Wiadomo, że to nie samorządowcy będą wylapywać drony ani je strącać, bo to rola wyspecjalizowanych służb demokratycznego państwa. Naszą rzeczą jednak, jako tej władzy bliskiej mieszkańcom, pozostaje przygotowanie ich na rozmaite scenariusze, wskazanie, gdzie i na jaką pomoc mogą liczyć. Wójt, burmistrz czy radny często pozostaje osobiście znany mieszkańcom, do niego z pytaniami o własne bezpieczeństwo najchętniej się zwracają. Wiemy, jak wiele spraw budzi niepokój. Tym bardziej zależy nam na budowaniu poczucia, że nikt nie jest samotny wobec zagrożeń. Słowo "Wspólnota" zawarte w nazwie naszego Stowarzyszenia traktujemy dosłownie, jako ważne zobowiązanie. Życzę serdecznie wszystkim Radosnych i Rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia.

dził, co nie powiodło się wielu przedstawicielom uznanych partii politycznych?

- Jako radny niezależny, za pracodawcę i szefa uznaję mieszkańców, którzy mnie wybrali i za to zaufanie jestem im wdzięczny, ale też ono zobowiązuje. Nie żadną centralę partyjną, bo w wypadku MWS nic podobnego nie istnieje. Świadomość, że tak jest, na pewno ułatwia współpracę z innymi. Zachowuję dobre relacje z członkami zarządu województwa, udzielałem się w komisjach, mieszkańcy przychodzą do mnie w sprawie obwodnic czy remontów, rozmawiamy o konkretach, lubię rozmawiać z ludźmi. Wiedzą, że ich potrzeby wspieram.

- Czy w kontaktach z radnymi, reprezentującymi wielkie partie polityczne ta niezależność się opłaca?

- Tak bym tego nie ujął, chociaż z pewnością zdarzało mi się wiele razy pośredniczyć między nimi w negocjowaniu rozwiązań korzystnych dla mieszkańców. Marszałek Mazowsza Adam Struzik pełni swoją funkcję już od ćwierćwiecza i pozostaje niekwestionowanym liderem. Obecny zarząd spełnił również wiele oczekiwań zgłaszanych przez radnych opozycji. W Sejmiku tej kadencji działają trzy kluby skupiające radnych: dwa reprezentujące koalicję, która rządzi zarówno w całej Polsce jak na Mazowszu oraz opozycyjny klub PiS. Nie ma więc tych bytów aż tyle, żeby nie można się było porozumieć, a jeśli trzeba mediować, zawsze jestem do dyspozycji. Nie wszystkie sprawy okazują się konfliktowe. Praca w samorządzie nie polega na spieraniu się. Raczej na wspieraniu dobrych inicjatyw. Niedawno dołączył do mnie wykluczony z klubu Prawa i Sprawiedliwości Marek Martynowski, radny z okręgu plockiego. Siedzę z nim przy jednym stoliku, jest już dwóch radnych niezależnych. Utrzymuję dobre relacje z radnymi ze wszystkich klubów. Czuje się satysfakcję, gdy wnoszone sugestie



Drodzy Mieszkańcy Mazowsza,
z okazji Świąt Bożego Narodzenia
składamy Wam życzenia zdrowia i radości.
Niech ten wyjątkowy czas upłynie
w ciepłej i rodzinnej atmosferze,
a nadchodzący 2026 rok
przyniesie szczęście i pomyślność.

Przewodniczący
Sejmiku Województwa Mazowieckiego
Ludwik Rakowski

Marszałek
Województwa Mazowieckiego
Adam Struzik

Mazowsze.
serce Polski

Damy napęd Warszawie



Z Piotrem Guzalem
zdobywcą 3. miejsca w
wyborach na prezydenta
Warszawy (2014 r.), b.
burmistrzem Ursynowa,
członkiem zarządu
Mazowieckiej Wspólnoty
Samorządowej
rozmawia Łukasz Perzyna

- Czy Pana powrót do Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej, która poparła Pana na prezydenta stolicy w wyborach przed jedenastu laty, kiedy bliski był Pan pokrzyżowania szyków faworytom z głównych partii politycznych - oznacza, że teraz znów dostrzega Pan szansę na przełom czy przynajmniej stanowczą zmianę w Warszawie?

- Zgodzę się co do możliwości zmiany w stolicy. Nieco tę ocenę skoryguję tylko w tym sensie, że nigdy ze Wspólnoty Mazowieckiej nie wychodziłem. Wspierałem rozmaite jej akcje w ostatnich latach, jednak w okresie od 2019 do 2024 mieszkałem w Niemczech, potem w Austrii, pracowałem tam w sektorze paliwowym, stąd też ze względu na pewne oddalenie, moje relacje z przyjaciółmi z MWS, chociaż podtrzymywane, nabrały nieco odmiennego niż wcześniej charakteru. Do 2018 r. byłem samorządowcem, członkiem Rady Warszawy, przedtem przez wiele lat burmistrzem Ursynowa. Teraz zajmuję się projektami biznesowymi, związanymi ze sztuczną inteligencją, był Pan obecny na moim spotkaniu w Klubie Gospodarczym przy Koszykowej. Natomiast aktywność lokalna niezmiennie mnie interesuje.

- Czego w takim razie potrzebuje Warszawa?

- Jak najbardziej powszechnej aktywności, żeby obecny stan jej lokalnych władz zmienić. Tkwi przecież jakiś paradoks w tym, że samorząd w mieście, w którym tak wielu jest świadomych i miłujących demokrację obywateli, do którego też ściągają najbardziej dynamiczni młodzi ludzie z całej Polski - charakteryzuje się jakimś przedziwnym bełzadem, trudnym do wytłumaczenia.

- W kategoriach teorii zarządzania nie uda się problemu opisać, a tym bardziej rozwiązać?

- Wiele, choć nie wszystko, da się zwalić na ustrój Warszawy.

- To sprawa poważna, skoro z tego powodu rozpadła się ćwierć wieku temu koalicja AWS z UW, w kraju, nie w mieście, ostatnia, która wielkie reformy przeprowadzała?

- Ustrój Warszawy krępuje ręce. Bezład w Ratuszu, a w dzielnicach... zbyt małe kompetencje, to wydatne objawy jego niedoskonałości. Ale wszędzie tam pracują żywi ludzie, nie da się wszystkiego zwalić na system daleki od ideału.

- A może to вина kolejnych prezydentów stolicy?

- Prezydentami od lat pozostają tu osoby nie skrojone na samorządową miarę. Lech Kaczyński przy swoich zasługach, jak otwarcie Muzeum Powstania Warszawskiego, od początku miał ambicje ogólnopolskie i zmierzał do prezydentury kraju. Wybór Hanny Gronkiewicz-Waltz wynikał ze splotu okoliczności. W Platformie Obywatelskiej wycinano wtedy liberalną grupę Pawła Piskorskiego. I HGW, o konserwatywnych przekonaniach, po prezesurze Narodowego Banku Polskiego i ze stażem pracy w Europejskim Banku Odbudowy i Rozwoju pewne zapotrzebowanie wypełniła. Przez 12 lat jej nieprzerwanych rządów w mieście dało się przygotować na następcę nawet kogoś z młodzieżówki, wyszkolić wytrawnego samorządowca.

- Ale zamiast kogoś takiego następcą został Rafał Trzaskowski?

- Kolejny prezydent Warszawy nie kojarzony z samorządem w momencie, gdy funkcję obejmował. To nas niestety odróżnia nawet od innych wielkich miast w Polsce, na niekorzyść. Dla kolejnych włodarzy prezydentura stolicy stanowi albo trampolinę do kariery - Trzaskowski dwa razy z Ratusza startował na prezydenta kraju, albo jej zwieńczenie, jak w wypadku HGW, kiedy to zmęczenie jej rządami w mieście sprawi- ▶▶▶



ło, że żywy oddźwięk znalazła nasza inicjatywa referendum na rzecz odwołania jej ze stanowiska.

- Dlaczego teraz znów dostrzega Pan szansę na zmianę?

- Mamy w Warszawie prezydenta, który nie przepada za zarządzaniem miastem. Co prowadzi do obniżenia komfortu życia mieszkańców. Decyzje, pozwolenia, kolejki inwestorów, ale i sposób załatwiania spraw obywateli w urzędach - wszystko to się ślimaczy. Przedłuża bez powodu. W sytuacji, gdy tempo życia warszawiaków we wszystkich innych sprawach okazuje się tak zawrotne. Nie odmawiam Trzaskowskiemu talentów ani umiejętności, ale ta funkcja go wyraźnie uwiera. Nie jest sloganem, że Warszawa potrzebuje gospodarza. Oddaje to oczekiwania mieszkańców.

- O braku rozwoju w stolicy nie da się jednak mówić?

- Warszawa jest najludniejszym miastem w kraju, z największym budżetem, ściąga najwięcej środków z Unii Europejskiej, więc oczywiste, że tu będzie najwięcej inwestycji. Cieszą nowe linie tramwajowe czy modernizowane drogi. Wiecznie się coś remontuje czy naprawia, czemu towarzyszy chaos. Nie nadążamy już za tymi wszystkimi objazdami, stoimy w korkach.

Czas przejazdu przez miasto staje się nieprzewidywalny. Warto poszukać wóldarza stolicy, co usprawni jej codzienne funkcjonowanie. Na gospodarza Warszawy najlepiej znaleźć z krwi i kości samorządowca. Środowisko Wspólnoty, inne kręgi niezależne, na pewno postarają się wyłonić takiego kandydata. Duże partie polityczne nawet tego nie próbują.

- A zmiany ustroju Warszawy? Widzi Pan rolę do odegrania dla samorządowców niezależnych w tej kwestii?

- Skoro nie jesteśmy nawet w połowie pięcioletniej przeciw kadencji samorządu, która potrwa do 2029 roku, a wybory parlamentarne według planu odbędą się w 2027 r. to wchodzimy w optymalny czas, by rozmawiać o najlepszych dla organizmu miejskiego, jaki stanowi Warszawa, rozwiązaniach. W kampanii wyborczej na to za gorąco. Teraz Mazowiecka Wspólnota Samorządowa mogłaby zainicjować debatę na ten temat. Stworzyć zespół z ekspertów i praktyków samorządności złożony. Widziałbym w nim na pewno Marcina Święcickiego, który był w Warszawie prezydentem, potem posłem z poparciem środowisk składających się na partie obecnie rządzącą, takim, że jego kompetencje trudno podważyć. I dawnych współpracowników Lecha Kaczyńskiego w Ratuszu też tam widzę.

- Co z tego powstanie? Mówmy o efektach?

- Warto stworzyć projekt na tyle przejrzysty i atrakcyjny, że również wielkim partiom politycznym niełatwo przyjdzie go zablokować wyłącznie z tego względu, że to nie one go na wyłączność wypracowały. Ktoś musi wyjść przed szereg i być pierwszy. Oddzielić rozsądnie kompetencje dzielnic, które warto wzmocnić, bo z Pałacu Kultury nie wszystko widać, od tych pozostających w gestii miasta, w sprawach, co więcej niż jednej dzielnicy dotyczy, jak wszystko co sieciowe: wodociągi, kanalizacja, komunikacja miejska. . Rolę Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej przy patronowaniu podobnemu przedsięwzięciu łatwo uzasadnić tym, że nam inni nie odmawiają spotkań. Widział Pan na niedawnym samorządowym forum MWS dot. bezpieczeństwa ekspertów i polityków rozmaitych opcji. Tak widzę naszą rolę, by ludzie spotykali się na nasze zaproszenie i żeby coś konkretnego się z tych rozmów zrodziło. Warszawa 3.0 - tak przyszły projekt nazwijmy. Ustrój warszawski, a nie partyjny. Osią projektu musi być decentralizacja a nie koncentracja władzy w ratuszowych gabinetach. Teraz jest dobry czas, by go wypracować. Damy nowy napęd Warszawie. Zrobimy to.

WSPIERAJ MWS!

Popierasz nasze działania?
Prosimy o wsparcie!

Dane do przelewu:

Mazowiecka Wspólnota Samorządowa
ul. Koszykowa 24 lok 12,
00-553 Warszawa

Santander Bank:
31 1090 1883 0000 0001 0422 9421

Tytułem: darowizna na cele statutowe

#NAPĘDZAMY
MAZOWSZE

MAZOWIECKA
WSPÓLNOTA
SAMORZĄDOWA



Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku!



Szanowni Państwo,
Drodzy Mieszkańcy Powiatu Warszawskiego Zachodniego,

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia składamy Państwu serdeczne życzenia pokoju, radości oraz ciepła rodzinnych spotkań. Niech ten wyjątkowy czas przyniesie chwilę wytchnienia, życzliwości oraz nadziei.

W nadchodzącym Nowym Roku 2026 życzymy zdrowia, pomyślności, realizacji planów oraz wielu inspirujących możliwości. Niech będzie to rok dobrych decyzji, sukcesów i satysfakcji z podejmowanych działań.

Życzymy Państwu pięknych Świąt i udanego Nowego Roku.

Przewodniczący Rady
Powiatu Warszawskiego Zachodniego
Michał Gajewski

Starosta
Warszawski Zachodni
Romuald Reszka

Z drem Andrzejem Anuszem, socjologiem, autorem książek "Nielegalna polityka" i "Wokół Marszałka", rozmawia Łukasz Perzyna

- W jaką stronę rozwijać się będzie polska polityka? Pytam o perspektywę wyborów w 2027 r, chociaż wiem, że u nas niełatwo przewidywać, potwierdza to doświadczenie najnowszej historii. Kiedy do wyborów z 1997 r pozostał podobny czas jak nam do najbliższych parlamentarnych, ich przyszła zwycięzcy, Akcja Wyborcza Solidarność jeszcze nawet nie istniała, powołano ją dopiero w czerwcu 1996 r. Z kolei na dwa lata przed głosowaniem z 15.10.2023 dość powszechnie typowano trzecie zwycięstwo PiS, że oto Jarosław Kaczyński ścigać się będzie z Viktorom Orbanem w liczbie wygranych, a wyszło zupełnie inaczej, jak pamiętamy?

- Nawet jeśli prognozować trudno, warto w ocenie skupić się na tym, co bezsporne. Mamy zrównoważony układ polityczny w Polsce. Taką sytuację stworzyło zwycięstwo Karola Nawrockiego w wyborach prezydenckich w prawie dwa lata po wygranej przeciwnego obozu w głosowaniu do Sejmu i półtora roku po utworzeniu rządu Donalda Tuska. Jedną część społeczeństwa orientuje się na układ rządowy, druga uznaniem obdarza prezydenta, który nie jest pisowski, nie dlatego, że

jeszcze w kampanii określił siebie mianem kandydata obywatelskiego, tylko z tego powodu, że głosowali na niego, przynajmniej w drugiej turze, wyborcy Konfederacji, a ściślej obu partii, co teraz mają to słowo w nazwie.

- Słabną za to ci, co pośrodku?

- Elektorat Koalicji Obywatelskiej jeśli rośnie i się umacnia, to kosztem przystawek: koalicjantów. Zwłaszcza projekt polityczny Polski 2050 nieubłaganie się zamyka po odejściu Szymona Hołowni z funkcji marszałka Sejmu. Jedni zapewne powalczą o miejsca na listach KO, inni przystaną nawet do opozycji, byle szanse reelekcji uzyskać. Ale tu nie widzę przyszłości. Spadek popularności Polskiego Stronnictwa Ludowego postrzegam za to w zupełnie inny sposób. Po między wyborami ta partia zawsze jest niedoszaczowana w sondażach. Zachowuje jednak silne struktury w terenie, jakich inni nie mają. Znajdowała pomysły na kolejne wybory w postaci zawieranych koalicji: w 2019 r. z formacją Pawła Kukiza zaś w 2023 r. wraz z partią Hołowni stworzyła Trzecią Drogę. Jeśli teraz powstanie nowy byt polityczny, to zapewne ludowcy okażą się

pierwszymi, co mu wspólne pójsie do wyborów proponują.

- Lewica, kolejny koalicjant KO, też słabnie, niemal we wszystkich sondażach urobek ma mniejszy niż w wyborach przed dwoma laty, ale liczy, że się od dna odbije dzięki objęciu przez Włodzimierza Czarzastego funkcji marszałka Sejmu?

- Nie zdziwiłbym się, gdyby okazało się, że będzie odwrotnie i Czarzasty raczej tę formację pogrzebie. Partie lewicowe są dwie: Nowa Lewica i Razem. Czarzasty jako lider nie doprowadzi do ich porozumienia i wspólnej listy. Mógłby tego dokonać młodszy polityk, pozbawiony uprzedzeń, ale też samemu ich nie wzbudzający. A gdy Lewicy przewodzi Czarzasty może powtórzyć się rok 2015, kiedy to obie partie rozbiły głosy sobie nawzajem i żadna do Sejmu nie weszła.

- Czyli, jeśli mowa o partiach sprawujących władzę, to tylko sytuacja Koalicji Obywatelskiej prezentuje się zachęcająco?

- Nie do końca tak się dzieje. KO zaczyna przypominać PiS przed 2023 rokiem. I może skończyć swoje rządy tak samo.

- Pyrrusowym zwycięstwem?

- W wyborach odnotuje najlepszy wynik, ale to będzie tylko arytmetyka. Z braku koalicjantów nie utworzy rządu. Podobnie jak po 15 października 2023 r. nie powstał kolejny pisowski gabinet Mateusza Morawieckiego. Jeśli teraz z kolei KO nie będzie zdolna stworzyć rządu, układ sił zmieni się i to trzy ugrupowania na prawicy: Prawo i Sprawiedliwość, Konfederacja oraz Konfederacja Korony Polskiej będą zmuszone do tego się zabrać, nawet jeśli przyjdzie im utworzyć koalicję trudną, bo relacje między nimi pozostają nieprzyjemne.

- Kto ich do tego zmusi?

- Wyborcy wszystkich trzech ugrupowań, o których mowa, są zdeklarowani, łączą ich pozycja antyrządowa, chcą końca władzy Tuska. Będą się domagali, by inny, nowy rząd powstał. I nie da się tego zlekceważyć, bo wtedy część z nich ponownie na te partie nie zagłosuje.

- Rząd więc powstanie i..?

- To będzie trudny rząd. Tak jak ten Tuska, z kilkoma podmiotami i mało stabilny. I niezbyt jednorodny w sposobie, w jaki prezentuje się na zewnątrz.

- Czy ktoś okaże się tu postacią kluczową?

- Szczególną pozycję zachowa Karol Nawrocki. Już rozmawialiśmy o tym, że nie jest wyłącznie pisowskim prezydentem. Dlatego, że to wyborcy obu Konfederacji rozstrzygnęli o jego zwycięstwie, pamiętamy przecież, jak nikła była różnica w liczbie zdobytych 1 czerwca 2025 r. głosów między nim a Rafałem Trzaskowskim. Po kolejnych wyborach Karol Nawrocki może przyjąć pozycję patrona nowej koalicji.

- Rozmawiamy trochę o tym, co się zdarzy, bo musi, nie może inaczej. Czy coś optymistycznego powie Pan na koniec?

- Żadna ze stron nie jest wyrzucana poza system demokratyczny ani poza nawias polskiej polityki. A nawet na jej margines. Okazuje się, że głosy oddane na formacje uchodzące za niezmiernie radykalne, czy to Konfederację Korony Polskiej Grzegorza Brauna czy Razem Adriana Zandberga, również będą mieć wpływ na kształt Sejmu i polityki, na przyszłą większość rządową, jaka się uformuje. Ze społecznego punktu widzenia to bardzo dobrze. Nikt nie ma podstaw, by poczuć się wykluczony. Na tym również całe piękno demokracji polega, że każdy głos się liczy, to nie slogan.

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia składamy
Państwu najserdeczniejsze życzenia zdrowia, spokoju,
radości i wzajemnej życzliwości.

Niech ten wyjątkowy czas upłynie w ciepłej, rodzinnej atmosferze,
przynosząc wytchnienie od codziennych obowiązków oraz nadzieję
w nadchodzącym roku.

Niech Nowy Rok 2026 będzie dla Państwa czasem osobistych
sukcesów, spełnionych marzeń i pomyślności w każdej dziedzinie
życia.

Wesołych i pełnych nadziei Świąt Bożego Narodzenia!

Przewodnicząca
Rady Powiatu



Magdalena Suchenek



Starosta
Wołomiński



Arkadiusz Werelich



TALENTY Powiatu Wołomińskiego – rekordowa edycja programu stypendialnego

Powiat Wołomiński po raz kolejny udowadnia, że inwestowanie w młodzież przynosi wyjątkowe efekty. W tegorocznej edycji programu stypendialnego „TALENT”, realizowanego przez Zarząd Powiatu, wyróżniono aż 214 uczniów szkół ponadpodstawowych i specjalnych. Łączna pula środków przeznaczonych na stypendia wyniosła 156 220 zł, co czyni tę edycję jedną z największych i najbardziej imponujących w historii programu.

Najwięcej stypendiów trafiło – podobnie jak w poprzednich latach – do uczniów Liceum Ogólnokształcącego w Radzyminie, gdzie uhonorowano 78 osób. Kolejne miejsca zajęły Zespół Szkół Ekonomicznych w Wołominie (31 stypendystów) oraz Zespół Szkół Techniczno-Zawodowych w Radzyminie (41 stypendystów). W szkołach specjalnych stypendia otrzymało łącznie 31 uczniów, docenionych za wyjątkowe osiągnięcia i postępy na miarę indywidualnych możliwości.

„Program TALENT to jeden z najważniejszych filarów naszej edukacyjnej strategii. Pokazujemy młodym ludziom, że ich praca, pasja i zaangażowanie są naprawdę dostrzegane. W tym roku szczególnie cieszy nas liczba stypendystów pierwszego stopnia – to sygnał, że poziom kształcenia w naszych szkołach nieustannie rośnie” –



Starosta Arkadiusz Werelich oraz Wicestarosta Katarzyna Pazio wręczają stypendia młodzieży z LO im. C. Norwida w Radzyminie

podkreśla Starosta Wołomiński Arkadiusz Werelich.

Dodaje również, że stypendia to nie tylko forma nagrody, ale i zachęta do ciągłego rozwoju. „Chcemy, aby młodzież w Powiecie Wołomińskim miała warunki do rozkwitu talentów na każdym po-

ziomie – naukowym, sportowym, artystycznym czy technicznym. To inwestycja w przyszłość całej naszej społeczności”.

Nowe zasady programu, obowiązujące od tego roku szkolnego, jeszcze mocniej akcentują znaczenie zarówno wysokich wyników

w nauce, jak i sukcesów w aktywnościach pozaszkolnych. Na stypendia mogli liczyć uczniowie nie tylko z najlepszymi ocenami czy wynikami egzaminów, ale również ci, którzy godnie reprezentowali powiat, zdobywając miejsca na podium w konkursach, olimpiadach i

zawodach sportowych na szczeblu co najmniej wojewódzkim.

„To edycja, która pokazuje, jak różnorodne są talenty naszej młodzieży. Od świetnych wyników maturalnych i zawodowych, przez osiągnięcia artystyczne, aż po sukcesy sportowe – każdy z tych elementów buduje mocną, ambitną i nowoczesną Ziemię Norwida” – mówi Wicestarosta Katarzyna Pazio, odpowiedzialna za oświatę.

Jak dodaje, nowe regulacje pozwoliły lepiej docenić także uczniów szkół specjalnych. „Ich sukcesy często wymagają jeszcze większego wysiłku i determinacji. Jesteśmy dumni, że możemy wspierać ich rozwój w sposób adekwatny do indywidualnych możliwości”.

Tegoroczna uroczystość wręczenia stypendiów odbyła się w poszczególnych szkołach, w obecności dyrektorów, nauczycieli oraz rodziców. Atmosfera pełna była wzruszeń, dumy i poczucia wspólnoty – wartości, które od lat towarzyszą programowi „TALENT”.

Powiat Wołomiński zapowiada dalsze wzmacnianie działań pro-rozwojowych w obszarze edukacji. „Będziemy konsekwentnie rozwijać program, tak aby jeszcze szerzej obejmował młode osoby, które poprzez swoją pasję i pracę ubogacają naszą lokalną społeczność” – podsumowuje starosta.



Obrona cywilna, sprawa wszystkich

II Mazowieckie Forum Samorządowe "Wspólnota Bezpieczeństwa" zorganizowane 20 listopada 2025 r. przez MWS z udziałem kilkuset osób: teoretyków i praktyków, przedstawicieli władzy lokalnej i rządu, polityków i ekspertów stało się najpoważniejszą okazją do dyskusji nad ochroną ludności w związku z szansami, jakie stwarza przyjęta przed rokiem ustawa o obronie cywilnej.

Rozmawiano o konkretnych rozwiązaniach, o zagrożeniach i sposobach, by im przeciwdziałać.

- Wszystko dziś jest w rękach wójtów i burmistrzów. W waszych rękach, samorządowcy, znajduje się możliwość mobilizowania ludzi - wskazywał radny sejmiku podlaskiego Stanisław Derehajło, który podkreśla, że mieszka trzydzieści kilometrów od granicy białoruskiej.

- Trzeba sobie zdać sprawę z zagrożenia. To pierwsza i najważniejsza sprawa - apelował marszałek Mazowsza Adam Struzik. Znajdował jednak też powody do optymizmu na przyszłość: - Poradziliśmy sobie z pandemią i z klęskami żywiołowymi. Wielka w tym zasługa samorządu.

Zgodnie z zasadą "nic o nas bez nas" gospodarze Małych Ojczyzn inicjują debatę nad wspólnym bezpieczeństwem. W dyskusji, zorganizowanej przez Mazowiecką Wspólnotę Samorządową powracał pogląd, że nikt nie znajdzie lepszych rozwiązań niż władza lokalna, najbliższa obywateli i najwyżej przez nich oceniana. Sytuacja międzynarodowa wymusza zmierzenie się z zagrożeniami, a nowa ustawa o obronie cywilnej stwarza możliwość zbudowania skutecznego systemu ochrony ludności. Forum samorządowe "Wspólnota Bezpieczeństwa", na zaproszenie MWS, stało się okazją do wymiany poglądów jak to robić najlepiej: z udziałem prezydentów miast, wójtów, starostów i radnych oraz ekspertów w dziedzinie obrony cywilnej.

Ustawa o obronie cywilnej została przyjęta zgodnie przez koalicję rządzącą i opozycję - przypomniał, witając uczestników Forum, wiceprezes Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej Mariusz Ambroziak. Skłania to do podobnej, ponad politycznymi politycznymi,



debaty nad rozwiązaniami szczegółowymi, dotyczącymi ochrony ludności. W tej zorganizowanej przez MWS oprócz marszałka Mazowsza Adama Struzika oraz radnych m.in. sejmiku małopolskiego i podlaskiego uczestniczyli zarówno senator Koalicji Obywatelskiej Krzysztof Kwiatkowski jak kojarzony z Konfederacją Korony Polskiej Gniewomir Kuczyński-Rokosz. Także eksperci od OC i znawcy geopolityki.



Ważne, że są środki, ale diabeł tkwi w szczegółach

Zadania inwestycyjne będą realizowane niezależnie od koniunktury - zapewnił wiceminister spraw wewnętrznych Wiesław Leśniakiewicz, któremu podlega obrona cywilna. Wskazał, że nie powinno się to odbywać na zasadach: kupujemy, co możemy. Najpierw tworzyć trzeba gminne plany ochrony ludności.

Ekspert Jerzy Karwelis ostrzegł, że nie powinno to odbywać się na zasadzie: - Przysłań środki i dadzą samorządowi trzy dni na to, by zdecydował.

Karwelisa niepokoi artykuł 109 ustawy, stanowiący, że środki z niej wynikające mogą zostać przeznaczone na cele nie związane z samorządem, na przykład pozostające w gestii Wojska Polskiego. W odpowiedzi gen. Straży Pożarnej Leśniakiewicz tłumaczył obrazowo: - Nie będziemy z nich armat kupować, mają służyć ochronie ludności.

Burmistrz Halinowa oraz członek Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Adam Ciszewski wskazał na problem związany z planowaniem przestrzennym: - Są grunty, gdzie można by wybudować schrony, ale tu samorząd ogranicza ustawą.

Wobec podobnych kłopotów mamy do czynienia z przejadaniem środków. Masowo kupuje się agregaty prądotwórcze, które w związku z tym stają się coraz droższe.

Samorządowcy powinni się więc porozumiewać i wzajemnie uzgadniać potrzeby, do czego zachęcał starosta miński Remigiusz Górniak. Jedna gmina składa wniosek na agregaty, druga na łózka polowe, jeszcze inna chce zakupić namioty. Niezbędny okaże się Korpus Ochrony Ludności, sku- ▶▶▶

piający przedstawiciele starostów, wójtów, burmistrzów, którego reprezentanci staną się łącznikami z urzędem wojewódzkim.

- To nie jest tak, że ministerstwo coś narzuci z góry - zarzekął się gen. Wiesław Leśniakiewicz. - Ważne, że są środki.

- W kolejnym roku będzie ich więcej - obiecał z kolei dyrektor w Ministerstwie Funduszy Europejskich Mariusz Gaczyński. Co wiąże się z oczywistymi uwarunkowaniami: - Sprzęt, który Państwo kupujecie, wymaga ciągłego serwisowania lub użytkowania, żeby nie zardzewiał. Lepiej, żeby to wszystko pracowało: beczkowsy czy agregaty. Nic nie może stać, wszystko powinno być zadbane.

Dyr. Gaczyński zapewnił też solennie: - Nie jest tak, że państwo jedną ręką daje, a drugą odgania, żeby nie korzystać.

Przedstawiciel ministerstwa przypomniał, że ponad 22 mld zł w ramach Krajowego Planu Odbudowy to środki unijne przesunięte na cele związane z obronnością. Wśród priorytetów znalazły się zarówno budowie ochronne jak wydatki związane z cyberbezpieczeństwem. Ponad połowa tych środków trafi do jednostek samorządu terytorialnego. Zwykle jako pożyczki nie dotacje, ale rozłożone na wiele lat. Spora ich część będzie umarzana, zapewne ok. 30 proc. Terminy spłaty są odległe jak 2058 r.

Nie ma obrony cywilnej bez obywateli

Prowadzący jeden z paneli burmistrz Serocka i wiceprezes Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej Artur Borkowski postawił sprawę jasno: - Ustawa przyjęta 5 grudnia 2024 r. stwarza okazję, by przygotować poważny system ochrony ludności.

Tak jak nie ma Kościoła bez wiernych, tak obrony cywilnej bez obywateli - w taką niezwykłą formułę ujął rzecz wykładowca Politechniki Rzeszowskiej Miłosz Eglas, zaangażowany również w działania Związku Strzeleckiego.

Od gmin oczekiwałbym dobrych planów obrony cywilnej. I myślenia takiego, jak przy każdej inwestycji - wskazał Stanisław Derehajło, radny Sejmiku Podlasia. 10 procent podlaskiego budżetu przeznaczają się na programy pro-obronne. Jednym z celów pozostaje zagwarantowanie bezpieczeństwa żywnościowego na wypadek sytuacji kryzysowej. Po to, by - jak ujął obrazowo radny województwa - nie czekać, aż Amerykanie zrzucają nam makaron na spadochronach.

Dostajemy pakiet zadań, ale mamy świadomość, gdy już ktoś w mediach rzuca jakąś kwotę, że pieniądze się same nie wydają - charakteryzował sytuację Artur Borkowski, burmistrz Serocka: - To musi być długofalowe i przemys-



ślane działanie z uwzględnieniem wszystkich interesariuszy.

Cel widzimy w ten sposób, żebyśmy mogli wspólnie powiedzieć: wierzymy w ten system, bierzemy za niego odpowiedzialność - zastrzegł zarazem burmistrz Borkowski.

Na konkretny a nie abstrakcyjny format obrony cywilnej zwrócił uwagę radny sejmiku podlaskiego Stanisław Derehajło, który mieszka 30 kilometrów od granicy z Białorusią: - Nie wystarczą cztery maski przeciwgazowe w magazynie. Chodzi o odpowiedź na potężne wyzwania, na przykład jak jedna wieś ma się z drugą kontaktować, gdy nie zadziałają telefony komórkowe.

Poradnik bezpieczeństwa jest wprawdzie na ministerialnej stronie internetowej, ale jakby był problem, żeby go wydrukować. Nie stać naszego państwa na to? - dziwił się publicznie ekspert Robert Szulc. Wskazał, że w dłuższej od nas należącej do UE i NATO Grecji w necie znajduje się strona dla obywatela, powiadamiająca go szczegółowo, co ma robić, gdy jest powódź bądź pojawia się inne zagrożenie.

Nasz geostrategiczny wybór: jesteśmy w Europie

My jesteśmy w Europie i od tego nie uciekniemy - zastrzegł w trakcie panelu dotyczącego geopolityki Paweł Soloch, dawny szef Rady Bezpieczeństwa Narodowego. Dyskretnie radził, by nie przeceniać geostrategicznych następstw wyboru Donalda Trumpa na drugą choć nie kolejną kadencję prezydencką w USA: - Europa wciąż jest ważna dla Stanów Zjednoczonych. A ponad 50 procent zwolenników MAGA (ruchu powstałego wokół jego hasła "Make America Great Again") uważa, że NATO powinno dalej istnieć.

Zdaniem Solocha, ministra kierującego BBN za prezydentu-

ry Andrzeja Dudy, Amerykanie są zainteresowani kontynuacją Sojuszu Atlantyckiego przy jego redefinicji. Europa ma ponosić koszty swojej obrony.

Zainteresowanie natowskim modelem ze strony nowych jego członków jak Szwecja czy Finlandia dowodzi, że Sojusz Atlantycki ma sens.

Analitik Bartłomiej Radziejewski przestrzegł, że nie mamy strategii bezpieczeństwa. U nas, w Polsce wydajemy miliardy, ale nie wiemy, do jakiej wojny się przygotowujemy.

Nie zaniebując NATO ani Stanów Zjednoczonych róbmy co trzeba - wezwał Radziejewski.

Musimy brać pod uwagę, że dotychczasowe gwarancje mogą przestać istnieć - wskazał ekspert od geopolityki i autor książki "Nowy porządek globalny". Co zabrzmiało alarmująco.

Ważna jest siła własna. Umiesz liczyć, liczyć na siebie - to podstawowe zalecenie Bartłomieja Radziejewskiego.

Kolejna próba dla samorządu

Okres transformacji ustrojowej a zarazem reformy samorządowej (wprowadzonej na szczeblu gmin w 1990 r a w nowych województwach i przywróconych powiatach przez koalicję AWS-UW od 1998 r.) marszałek Mazowsza Adam Struzik (Polskie Stronnictwo Ludowe) określił mianem "najdłuższego czasu pokoju i rozwoju".

Pierwszym wyzwaniem, w szczególności dla samorządów, stała się jednak przed pięciu laty pandemia koronawirusa ze swoim złowrogim żniwem 150 tys nadwymiarowych zgonów. - Przetrzymaliśmy - przypomniał marszałek sejmiku mazowieckiego. Tylko na Mazowszu doposażyliśmy 70 szpitali kosztem 600 milionów złotych. W ramach programu walki z CO-

VID-19 kupiliśmy sto ambulanсів. Większość z nich to szpitale na kółkach.

Potem przyszła wojna pełnoskalowa w sąsiadującej z nami Ukrainie. - Poprawiamy możliwości ewakuacyjne, instytucje kultury otrzymały specjalne skrzynki na dobra narodowe, samorząd Mazowsza wspiera rozwój straży pożarnej. Nie jest tak, że nie wiemy, co robić - wyliczał przykłady konkretnych działań Adam Struzik.

- Głęboko wierzę, że zachowamy ten pokój - uspokajał marszałek. Nie ukrywał jednak, że zgodnie z wymyśloną jeszcze przez starożytnych zasadą "si vis pacem para bellum" (chcesz pokoju, szukaj się na wojnę) powinniśmy przygotować się na każdą ewentualność. Zmienia to zupełnie dotychczasową optykę.

Przez lata o obronie cywilnej się nie mówiło. To było pojęcie nieco abstrakcyjne. Teraz OC powraca jako konkret. Marszałek wskazał przykłady szpitali: siedleckiego i w Mińsku Mazowieckim wyposażonych za dodatkowe środki w oddziały umożliwiające ratowanie ludzi również w sytuacjach ekstremalnych. Trzeba też mieć łóżka zapasowe do dyspozycji na wszelki wypadek. .

Równocześnie Struzik uspokajał, że nie ma powodu, by cokolwiek kupować "na łapu-capu".

Wykładowca akademicki Maciej Cesarz zauważał, że żołnierz, który walczy, musi mieć świadomość, że jego rodzina zna drogę do schronu i wie, gdzie się leczyć. W tym sensie więc obrona cywilna stanowi naturalne uzupełnienie tej militarnej, szykowanej na wypadek obcej zbrojnej agresji.

Radny sejmiku małopolskiego Kazimierz Barczyk, przed ćwierćwieczem doradca premiera Jerzego Buzka przy historycznej reformie samorządowej i lider zespołu parlamentarnego zajmującego się tym tematem w kadencji 1997-2001, wskazał na przejrzystość regulacji prawnych dotyczących współdziałania różnych władz: marszałek jest gospodarzem województwa, podczas gdy wojewoda przedstawicielem rządu w terenie. Oprócz silnej i dobrze uzbrojonej armii oraz niezawodnych sojuszy za trzeci kluczowy element wspólnego bezpieczeństwa uznał budowanie odporności społecznej: to główne zadanie wszystkich szczebli polskiego samorządu.

ŁUKASZ PERZYNA



Mundial, największy spektakl świata

Na Piłkarskich Mistrzostwach Świata Polska zagra w grupie kolejno z Tunezją, Holandią I Japonią. Ale tylko jeśli wcześniej wygra dwa mecze barażowe: najpierw z Albanią, potem ze zwycięzcą spotkania Ukrainy ze Szwecją. Jak się uda, będzie to dziesiąty już Mundial Polaków. Nie o jubileusz jednak chodzi. Kibice nie wyobrażają sobie turnieju w Ameryce Pn. bez naszej reprezentacji.

ŁUKASZ PERZYNA

Wcale nie dlatego, że grono uczestników powiększono do 48 drużyn. Tylko z tego powodu, że niejednokrotnie w historii wyniki piłkarzy stawały się przedmiotem dumy narodowej w trudnych czasach. Jak w 1974 r. kiedy trzecie miejsce wywalczyła ekipa trenowana przez Kazimierza Górskiego a jeszcze bardziej w 1982 r. gdy w kraju obowiązywał stan wojenny, a piłkarze Antoniego Piechniczka, z którymi wcześniej nikt nie chciał grać towarzysko (kraje kapitalistyczne bojkotowały "juntę" gen. Wojciecha Jaruzelskiego, socjalistyczne bały się bakcyli Solidarności) po zwycięskim remisie z Związkiem Radzieckim i wygranej z Francją ponownie wywalczyli trzecią lokatę w świecie.

Jak opisuje w biografii króla strzelców Mistrzostw Świata Grzegorz Lato (który na turnieju w RFN w 1974 r. strzelił siedem bramek w siedmiu meczach) Marek Bobakowski: "(...) mecze "Orłów Górskiego" oglądało 70-80 procent dorosłych Polaków. Piłkarze jeździli po ulicach Warszawy wśród wiwatującego tłumu w specjalnie przygotowanym otwartym autobusie" [1]. Nie wszyscy pamiętają, że przemarsze z białoczerwonymi flagami, na które obywateli nikt nie spędzał jak na pochód pierwszomajowy, lecz skrzykiwali się sami - zaczęły się właśnie przy okazji fetowania zwycięstw reprezentacji z Kazimierzem Deyną i Andrzejem Szarmachem w składzie oraz Janem Tomaszewskim w bramce (w trakcie turnieju obronił on aż dwa rzuty karne), zanim jeszcze w podobny sposób Polacy manifestowali radość z wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową w październiku 1978 roku.

Z kolei po hiszpańskim Mundialu w 1982 r. selekcjoner Piechniczek i jego żona, nauczycielka Zyta, wiedzieli, co wypada zrobić z kwiatami, otrzymanymi od kibiców, witających ich na Okęciu: "(...) Piechniczek zanoszą kwiaty na plac Zwycięstwa. Zostawiają je w miejscu, gdzie Jan Paweł II wołał: "Niech zstąpi Duch Twój i odnowi

oblicze ziemi. Tej ziemi", a mieszkańcy stolicy po ogłoszeniu stanu wojennego układają krzyże z kwiatów" [2] - oddają po latach tamten klimat Beata Żurek i Paweł Czado.

Futbol, najpowszechniejsza i nie wymagająca wyspecjalizowanego sprzętu, więc najbardziej demokratyczna dyscyplina sportu, zawsze wzbudzał dodatkowe emocje. A bez wątpienia zaczęło się tak dzieć wkrótce po tym, jak polska reprezentacja piłkarska po raz pierwszy wystąpiła na Mistrzostwach Świata: w 1938 r. we Francji. Rozegrała tam tylko jeden mecz (obowiązywał system pucharowy, a nie grupowy). Ale za to jaki... Przeegraliśmy dopiero po dogrywce 5:6 z Brazylią, która w swoim składzie miała słynnego Leonidasa, a potem w całym turnieju wywalczyła trzecie miejsce. Niebawem okazało się, że nie tylko klasyfikacje i punkty są ważne w piłce nożnej.

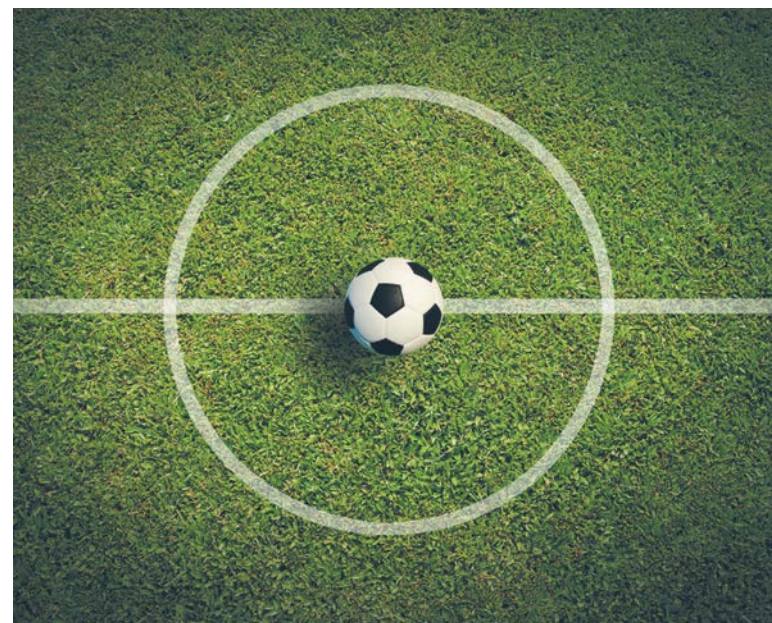
GRA WARTĄ ŻYCIA

Jacek Gmoch, dawny selekcjoner reprezentacji Polski, która na argentyńskim Mundialu w 1978 r. zajęła piąte miejsce (uznano je wtedy za klęskę, a trenera zwolniono, teraz w ciemno wzięlibyśmy podobny wynik) opisuje w swojej "Alchemii futbolu": "W październiku 1940 roku, w kulminacyjnym momencie powietrznej Bitwy o Anglię, kiedy płonął Londyn, w tymże mieście a także w Glasgow, zapowiedziano przeprowadzenie spotkań piłkarskich. Dochód miał być przeznaczony na ofiary bombardowań i Czerwony Krzyż. Niemcy dowiedzieli się o tym i nazwany Lordem Haw-Haw sławetny zdrajca przemawiający na falach faszystowskich rozgłośni radiowych, ostrzegł Anglików, aby nie wazyli się iść na te mecze, gdyż zobaczą tylko pierwszą połowę, a potem już niczego więcej w życiu. Wbrew groźbom spotkania odbyły się przy pełnych trybunach, na których znaleźli się ci sami ludzie, którzy do tego momentu siedzieli przeważnie w schronach przeciwlotniczych.

W czasie II wojny światowej, w okupowanej przez faszystów Polsce, wszelka sportowa działalność została zakazana pod karą aresztowania, zesłania do obozu koncentracyjnego i w ostatecznym wyniku śmierci, a jednak mimo to w Krakowie, w Warszawie i innych miastach rozgrywano zakonspirowane mecze piłkarskie. Tyle, że wystawiane czaty, w wypadku zbliżania się policyjnych czy też wojskowych patroli, zawiadamiały piłkarzy i kibiców; przerywano grę i wszyscy uciekali" [3].

Jednak po wojnie przez prawie trzy dekady polskim piłkarzom nie udawało się zakwalifikować do finałów Piłkarskich Mistrzostw Świata. Nikt też Polski wtedy nie zaliczał do czołówki w tej dyscyplinie sportu, chociaż pojedynczych piłkarzy ceniono jak Gerarda Cieślaka czy Ernesta Pola, a z czasem sukcesy klubowe zaczęły odnosić zabrzański Górnik i warszawska Legia.

To kolejny argument, jak ważne jest, by teraz zakwalifikować się na Mundial, po raz pierwszy rozgrywany w trzech krajach (Stanach



też bramki" Janowi Domarskiemu, który - mamy kolejne paradoksy - zagrał wtedy zastępując pauzującego po ciężkiej kontuzji w pierwszym meczu z Anglikami Włodzimierza Lubańskiego i niczego więcej już w futbolu nie dokonał, ale też to, co zrobił na Wembley, w zupełności kibicom wystarczyło, by zasłużyć go za bohatera narodowego uznać, wcześniej podał piłkę Grzegorz Lato. Sam Domarski swój historyczny wyczyn opisywał prosto: - Naszła, zeszła, weszła i już.

JAK OŻYWIĆ PIĘKNE WSPOMNIENIA

W finałach turnieju w RFN w pierwszym meczu z Argentyną prowadziliśmy już po dziesięciu minutach dwa do zera dzięki golom Lato i Szarmacha, co zamiast Domarskiego zagrał na środku ataku. Skończyło się na 3:2, a pokonani rywale w cztery lata później zdobyli mistrzostwo świata, grając w prawie tym samym składzie m.in z Mario Kempesem w ataku. Wielką radość wzbudziły zwycięstwa kadry Górskiego

za Europy w plebiscycie "France Football".

Jak opisuje jego biograf Stefan Szczepłęk: "popularna była w związku z tym anegdota (...) Rozmawiają ze sobą dwaj przyszli ojcowie, którzy spotkali się w poczekalni szpitala położniczego, gdzie wszyscy oglądają transmisję z kolejnego meczu Polaków.

- Jak się urodzi syn, to jak go pan nazwiesz?

- Jak to jak? Ma się rozumieć, że Kazik.

- To prosz pana Boga, żeby nie córka.

- Nic się pan nie bój. Jak córka - to Gadocha" [4].

W ścisłym finale wtedy w 1974 r. Niemcy pokonali Holandię (2:1), z którą teraz zagramy drugi mecz w grupie, oczywiście jeśli się na Mundial dostaniemy.

Za to w 1982 r. nastroje dalekie były od podobnej euforii, skoro w kraju obowiązywał stan wojenny, ludzie wystawiali w wielogodzinnych kolejkach po podstawowe produkty, a przed turniejem w Hiszpanii przez pół roku żaden kraj nie chciał rozegrać z Polską meczu towarzyskiego. Piłkarze zagrali więc od razu o punkty i jak się okazało - to właśnie podopieczni Antoniego Piechniczka przywrócili nadzieję znikłemu społeczeństwu. Po trzech bramkach Zbigniewa Bońka - później uznanego za trzeciego gracza Europy jak Deyna w 1974 r. - i wyniku 3:0 z Belgią, w meczu ze Związkiem Radzieckim wystarczał nam remis, żeby awansować do strefy medalowej. I wszyscy wtedy wiedzieli, że nie tylko o piłkę nożną chodzi. Na boisku padł wynik bezbramkowy, z czego - bo mecze oglądano nawet na komisariatach - zgodnie cieszyli się jak we Wrocławiu zatrzymani wcześniej na demonstracji działacze podziemia i pilnujący ich wtedy milicjanci. W półfinale wprawdzie przegraliśmy z Włochami (0:2), bo Boniek nie mógł zagrać za dwie żółte kartki, ale w meczu o trzecie miejsce polska drużyna pokonała 3:2 zasobną i szczęśliwą Francję, powtarzając osiągnięcie ekipy Gór-

- Jak się urodzi syn, to jak go pan nazwiesz?

- Jak to jak? Ma się rozumieć, że Kazik.

- To prosz pana Boga, żeby nie córka.

- Nic się pan nie bój. Jak córka - to Gadocha

Zjednoczonych, Kanadzie i Meksyku) oraz z udziałem 48 drużyn. W sporcie wyczynowym kto nie gra z najlepszymi, ten później przegrywa. Jak nasza reprezentacja aż do 1973 roku i eliminacji, zakończonych pamiętnym meczem na Wembley. Dokonującego w bramce prawdziwych cudów Jana Tomaszewskiego nazwano wtedy "człowiekiem, który zatrzymał Anglię". Bramkę na wagę awansu - bo remis 1:1 dawał Polakom przepustkę na mistrzostwa w Niemczech - wbił Jan Domarski. Paradoksalnie dlatego, że wbrew sztuce gry piłka zeszła mu z nogi, co zupełnie zmyliło Petera Shiltona, jednego z najlepszych bramkarzy świata. Zdobywcy "zlo-

nad zamożnymi Włochami (2:1) i Szwecją (1:0) oraz reprezentującą sprawniejszy wtedy od polskiego model socjalizmu Jugosławię (2:1). Z gospodarzami przegraliśmy (0:1) głównie dlatego, że w wyniku ulew na grząskim boisku Orły Górskiego nie były w stanie rozwinąć skrzydeł. A grali na nich wtedy Grzegorz Lato i Robert Gadocha. Pierwszy z nich strzelił potem jedyną bramkę jaka w ogóle padła w meczu z Brazylią (a swoją siódmą w turnieju), co dało nam trzecie miejsce, a jemu tytuł króla strzelców. Podziwiano powszechnie piękny styl gry i uznano Polskę za rewelację turnieju, zaś Kazimierza Deynę - za trzeciego piłka-

skiego. Zaś na trybunach emigranci wywiesili transparenty zakazanej w kraju Solidarności, co dzięki transmisji telewizyjnej podziwiać mógł cały świat.

Również na Mundialu meksykańskim (1986 r.) jak opisują autorzy książki o Piechniczku: "Podczas meczów w Monterrey Polonia wystawia dwie flagi: białą-czerwoną z napisem "Brawo Solidarność" oraz drugą z napisem "God Bless Solidarity". Po pierwszym meczu ta druga jest pokazywana w meksykańskich gazetach i telewizji" [5]. Zaś polską reprezentację w ośrodku Bahia Escondida zabezpiecza "22-osobowa ekipa uzbrojona w broń krótką, przeszkolona w zakresie karate, mająca do dyspozycji dwa samochody" - piszą biografowie, opierając się na resortowych reportażach [6]. Esbeków było więc na Mundialu doкладnie tylu, co piłkarzy.

W tym roku w meksykańskim Monterrey zagramy znowu, oczywiście pod warunkiem, że wygramy baraż. Jest o co walczyć. Tym bardziej, że chociaż sarkano na piętnaste miejsce ekipy Piechniczka w Meksyku, wynik ten udało się polskim piłkarzom powtórzyć dopiero po 36 latach w Katarze, gdzie z kolei narzekano na styl gry i zwolniono za to selekcjonera Czesława Michniewicza.

NIEOBECNI NIE MAJĄ RACJI, WIĘC TRZEBA GRAĆ Z NAJLEPSZYMI

Wcześniej zabrakło nas na Mistrzostwach Świata w 1990, 1994 i 1998 roku, a gdy już na nie powróciliśmy, aż do Kataru (2022) nie byliśmy w stanie wyjść grupy. W 2002, 2006 i 2018 r. statystowaliśmy tylko, ponosząc m.in. porażki z takimi zespołami jak Korea Południowa, Senegal czy Kolumbia. Była już o tym mowa, że gdy nie gra się z najlepszymi, trzeba potem nadrobić dystans. Podobnie jest w klubowej Lidze Mistrzów, gdzie ostatnio do fazy grupowej awansowała osiem lat temu Legia. A w ćwierćfinale czyli najlepszej ósemce ten sam zespół z Polski zagrał przed trzydziestu laty. Jednak chociaż Liga Mistrzów znajduje fanów również w Chinach, bo tam też masowo kupuje się przez internet koszulki w barwach Barcelony czy Juventusu i inne klubowe gadżety - największe emocje wzbudza rywalizacja drużyn narodowych w Mistrzostwach Świata.

Pozostają największym widowiskiem, czego przedsmak mieliśmy podczas gali losowania turnieju, chociaż w roli gwiazdorów wystąpili tam: jako reprezentant gospodarzy prezydent USA Donald Trump oraz prezes międzynarodowej federacji piłkarskiej Szwajcar Gianni Infantino. Zaś sam Mundial, kiedy piłkarze już wyjdą na boiska - to wymarzona okazja do promocji rozmaitych marek. Zarówno tych komercyjnych, jak narodowych. Sukcesy piłkarzy przy-

pominały światu o zdolnościach Polaków, kiedy nie mogliśmy się jeszcze - z powodu oczywistych historycznych ograniczeń - pochwalić dobrobytem, sprawnym zarządzaniem ani suwerennością. Więcej ludzi znało wtedy nazwiska Lato czy Szarmacha niż nawet wirtuozerkiego pianisty Krystiana Zimermana czy wielkiego reżysera filmowego Andrzeja Wajdy.

Tym bardziej teraz, kiedy ogłaszamy, że znaleźliśmy się w gronie dwudziestu najmocniejszych gospodarzy świata - można również od piłkarzy oczekiwać, że zameldują się wśród 48 najlepszych drużyn reprezentacyjnych. Skoro na stadionach Stanów Zjednoczonych, Kanady i Meksyku zagrają nie mogące się pochwalić wielkimi piłkarskimi tradycjami Panama, Nowa Zelandia czy Wyspy Zielonego Przylądka, niewielkie na mapie Curacao, czy trapiące ostatnio rozmaitymi nieszczęściami (od klęsk żywiołowych poprzez epidemie po wojny gangów) Haiti.

Przestrzegam gorąco przed kpinkami z tych finalistów. Zwłaszcza, że już są pewni udziału w Mundialu, o który my wciąż walczymy. Jeśli się na turniej do Ameryki Pn. nie dostaniemy, to z nas się będą śmiać w ojczyznach mundialowych debiutantów jak Jordania czy Uzbekistan. A piękno futbolu, poza urodą samej gry i boiskowym kunsztem gwiazd, również tych, dla których z racji wieku będzie to ostatni Mundial jak dla Argentyńczyka Lionela Messiego, Portugalczyka Cristiana Ronaldo czy naszego Roberta Lewandowskiego, jeśli nam się powiedzie w barażach - polega również na tym, że nie da się z góry wytypować zwycięzcy. To na Mundialach zdarzało się, że Algieria wygrała z Niemcami, a Peru eliminowało Szkocję, co nie oddawało oczywiście różnic zamożności ani prestiżu między rywalizującymi krajami.

Meczu nie rozgrywa się w komputerze, toczą go między sobą na boisku żywi ludzie, dopingowani przez kibiców, a niespodzianka stanowi nieodłączny walor, stającą się atrakcyjnością futbolu jako widowiska. Nie tylko na Mundialu, ale tam szczególnie. Pozostaje nadzieja, że to znów Polacy sprawią, jak za Górskiego i Piechniczka, tę największą i budującą dla nas sensację.

- [1] Marek Bobakowski. Grzegorz Lato. Wyd. JK, Łódź 2015, s. 69
- [2] Paweł Czado, Beata Żurek. Piechniczek. Tego nie wie nikt. Agora, Warszawa 2015, s. 52
- [3] Jacek Gmoch. Alchemia futbolu. Opr. Tadeusz Olszański. Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1978, s. 7
- [4] Stefan Szczepłęk. Deyna. Dom Wydawniczy Grażyna Kosmala, Ruda Śląska 1996, s. 96
- [5] P. Czado, B. Żurek. Piechniczek... op. cit, s. 227
- [6] ibidem

Wróciła dobra atmosfera, potrzeba wyniku

Z Romanem Koseckim,
b. piłkarzem, gwiazdorem
reprezentacji Polski
(1988-1995), rozmawia
Łukasz Perzyna

- Na przełomie lat 80 i 90 był Pan jednym z najlepszych piłkarzy Europy, ale nie znalazło to odzwierciedlenia w międzynarodowych plebiscytach, jak wcześniej w wypadku Kazimierza Deyny i Zbigniewa Bońki, a później Roberta Lewandowskiego? Bo o prestiżu zawodnika decydują jednak Mistrzostwa Świata, a wtedy trzy razy z rzędu nie udało nam się na Mundial awansować, więc pozostał pewien niedosyt? Czy teraz wszyscy mają świadomość, że od wyników barażu zależy los polskiego futbolu na wiele lat?

- Jeśli chodzi o awans na tę największą piłkarską imprezę, to żeby

się urzeczywistnił, wiele spraw musi się zgrać. Wtedy, w czasach o które Pan pyta, właśnie odzyskaliśmy wolność za sprawą Solidarności...

- ...której kampanię Pan wspierał przed 4 czerwca 1989 r.

- Zarazem jednak często potem słyszeliśmy, że są ważniejsze sprawy w kraju niż piłka nożna. Skończył się jej dotychczasowy system organizacji i finansowania a nowy jeszcze nie powstał. Często zdarzało się, że piłkarze za własne pieniądze kupowali dresy do treningu czy bilety, żeby dojechać na mecze.

- Trudne warunki nie przeszkodziły Panu jednak w odnoszeniu sukcesów najpierw w Gwardii i Legii, a potem w renomowanych klubach zachodnich: Osasunie i Montpellier, Atletico Madrid i FC Nantes. Jednak pojechać wraz z kolegami na Mundial wtedy się nie udało?

- Wielu kolegów też grało w dobrych klubach. Nie potrafiliśmy się jednak jako zespół skonsolidować na miarę awansu. Teraz widzę, że podobne problemy, jak my wtedy, mają Węgrzy: ich zawodnicy występują w świetnych drużynach, jak Liverpool, gdzie gwiazdą jest Dominik Szoboszlai. Również w kraju sporo zainwestowali w piłkę nożną, a ich reprezentacja straciła szansę

wyjazdu do Ameryki Północnej na Mistrzostwa Świata.

- My ją na szczęście zachowaliśmy, za sprawą ścieżki barażowej. Uda się nam?

- To niezmiernie ważne, żeby pojechać na ten Mundial. W USA mamy liczną Polonię, dzięki czemu będziemy grali jak u siebie. Życzę wszystkim w to zaangażowanym, żeby się powiodło. Teraz cieszymy się, że wielu naszych chłopaków regularnie występuje w dobrych klubach. Gdy już zjadą się na mecze - ważne, by mieli świadomość, że każde spotkanie barażowe jest finałem. Dwa finały z rzędu przyjdzie nam zagrać.

- Bo przegrywający odpada, takie są w tej fazie reguły. A czego potrzebujemy, by wygrać i na Mundial pojechać?

- Tego, by chłopaki stale grali w swoich klubach i byli zdrowi, bez kontuzji, na mecze reprezentacji. Trener może stworzyć z nich mocną drużynę.

- Wyczuwam optymizm w Pana głosie?

- Trener Jan Urban wiele już poukładał właściwie, jeśli chodzi o naszą reprezentację. Wróciła dobra atmosfera. Teraz potrzeba wyniku, który ją potwierdzi.



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia składam Państwu
najserdeczniejsze życzenia radości i ciepła rodzinnego.
Niech ten wyjątkowy czas obdarzy Państwa nadzieją,
a Nowy Rok przyniesie pomyślność, zdrowie
i spełnienie planów.



Andrzej Orych
Przewodniczący Rady
Gminy Poświętne

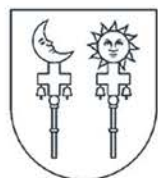
Sykoester Niżnik
Wójt Gminy Poświętne



Wesołych **Świąt**
Bożego Narodzenia
i Szczęśliwego
Nowego Roku 2026!

Niech Świąta napelnią serca pokojem i radością,
a Nowy Rok przyniesie zdrowie i pomyślność.

Rafał Donarski
Przewodniczący
Rady Gminy Wieliszew



Paweł Kownacki
Wójt
Gminy Wieliszew



Działka Inwestycyjna 0.5ha Wyszogród

mazowieckie. powiat płocki

https://tiny.pl/1tzc_kys
Idealna pod minimarket

Działka nr 337

prąd , woda
częściowo zabudowana

kontakt: 505 004 385

"Niepowtarzalne Kombo" z Wyszkowa: Kobiety, Które Inspirują do Zmiany!

W Wyszkowie, zaledwie kilka miesięcy temu, narodziło się coś wyjątkowego. Coś, co udowadnia, że połączenie pasji, doświadczenia i pozytywnego myślenia ma ogromną moc. Przedstawiamy Fundację „Między nami Kobietami” – miejsce, które w ekspresowym tempie stało się lokalnym centrum wsparcia, akceptacji i rozwoju, a jej założycielki wstępując do struktur MWS, chcą łączyć siły i kobiecą energią i punktem widzenia oraz zaangażowaniem wesprzeć Mazowiecką Wspólnotę Samorządową! Nie możemy doczekać się wspólnych działań i połączenia naszych potencjałów, a dla tych, którzy nas jeszcze nie znają zapraszamy do dalszej lektury.

Fundację tworzą dwie niezwykle kobiety, które same o sobie mówią: "niepowtarzalne kombo". Z jednej strony mamy Dorotę Cyma-Końską, pedagoga resocjalizacji, prawnika i byłą podinspektor Policji, ekspertkę od przeciwdziałania przemocy w rodzinie. Z drugiej strony – Katarzynę Bralewską, informatykę, wieloletniego pedagoga, dyrektora i coacha zmiany. Była policjantka z byłą nauczycielką? Takie połączenie to gwarancja, że działania Fundacji są przemyślane, skuteczne i trafiają w sedno potrzeb.

Misja? Dobrostan w każdej odśłonie!

Choć Fundacja działa od czerwca 2025 r., jej założycielki postawiły sobie jasny cel: budowanie dobrostanu ludzi, ze szczególnym uwzględnieniem kobiet i osób starszych. Ich motto to: tworzenie społeczności dla każdego, kto potrzebuje wsparcia, akceptacji i rozwoju.

A jak to realizują? Przez:



- wydarzenia, szkolenia, warsztaty i konferencje, które pomagają zregenerować zdrowie psychiczne i fizyczne.
- działania edukacyjne i profilaktyczne, wspierające budowanie relacji i rozwijanie kompetencji społecznych.
- programy aktywizacji zawodowej,

sprzyjające rozwojowi ekonomicznemu.

- wsparcie w procesie terapeutycznym, ułatwiające przepracowanie trudnych doświadczeń.

- działania na rzecz wyrównywania szans na obszarach wiejskich i przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu.

Kreatywność i zaangażowanie w praktyce

Te "Kilka miesięcy" to czas intensywnej pracy. Dziewczyny z Fundacji nie czekają, aż sprawy potoczą się same. Działają dynamicznie, a ich kreatywność widać w zrealizowanych projektach:

- Konferencja dla kobiet (marzec): Blisko 200 uczestniczek wzięło udział w spotkaniu poświęconym przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie.

- Noc świętojańska nad Bugiem (czerwiec): Ponad 300 osób bawiło się przy ognisku i muzyce ludowej, puszczając wianki i lampiony. Magiczne widowisko!

- Konferencja "DOTYKAM-WYKRYWAM" (październik): Duże wydarzenie poświęcone profilaktyce raka piersi, zorganizowane w miesiącu walki z tą chorobą.

Ich poczynania można śledzić na bieżąco na stronie Fundacji na Facebooku, gdzie dbają o przekaz medialny i budują rosnącą społeczność obserwujących.

Nasze Motto, które nas inspiruje

Katarzyna Bralewska kieruje się mottem: "Szczęściem jest, gdy to co myślisz, to co mówisz i to co robisz połączone są w harmonii" – i widać, że żyje w zgodzie z tymi słowami,

wspierając kobiety w odnajdywaniu siebie.

Dorota Cyma-Końska inspiruje: "Nie wstydź się marzyć o wielkich rzeczach, tylko stań się Kimś, kto może po nie sięgnąć" – co idealnie oddaje ducha Fundacji, zachęcającej do działania i sięgania po swoje marzenia.

To pasjonatki życia i pozytywnego myślenia, które udowadniają, że chcieć to móc, a wspólnymi siłami można działać cuda.

Chcesz dołączyć do tej niezwyklej społeczności, potrzebujesz wsparcia, a może chcesz wziąć udział w kolejnych inicjatywach? Skontaktuj się z Fundacją!

Kontakt: fmiedzymamikobietami@gmail.com

Drogie Kobiety, Drodzy Mieszkańcy naszego regionu!

Niech nadchodzące Święta Bożego Narodzenia otulą Was ciepłem, spokojem i magią. Życzymy chwil spędzonych w gronie najbliższych, pełnych uśmiechu, wzajemnej życzliwości i odpoczynku od codziennego zgiełku.

Zgodnie z mottem, które nam przyświeca – pragniemy, aby to, co myślicie, mówicie i robicie, połączyło się w harmonii.

Na nadchodzący 2026 rok życzymy Wam odwagi w marzeniach, siły do sięgania po wielkie rzeczy oraz przede wszystkim: zdrowia, bezpieczeństwa i spełnienia w każdej odśłonie życia.

Dziękujemy, że tworzycie z nami tę wspólną społeczność!

Z serca pozdrawiamy,

DOROTA I KASIA

ZESPÓŁ FUNDACJI MIĘDZY NAMI KOBIEȦMI



Radosnych i spokojnych świąt Bożego Narodzenia

Pełnych ciepła, nadziei oraz wyjątkowych chwil spędzonych w gronie najbliższych.

Niech nadchodzący Nowy Rok przyniesie zdrowie, pomyślność, sukcesy oraz wytrwałość w realizacji wszelkich planów i marzeń.

Życzę

Prezes, pracownicy, członkowie rady nadzorczej oraz wspólnicy



Przejma: lokalne bezpieczeństwo w praktyce.

Spotkanie z Jerzym Karwelisem pokazało, ile możemy zrobić już dziś

29 listopada w Przejmie (Gmina Iłów) odbyło się spotkanie, które – choć kameralne – miało bardzo konkretny ciężar merytoryczny. Gościem Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej oraz Stowarzyszenia na rzecz Rozwoju Ziemi Iłowskiej był Jerzy Karwelis, publicysta i ekspert związany z Defense Standard, znany z pragmatycznego podejścia do kwestii obronności i bezpieczeństwa cywilnego.

Tym razem również nie zawiodł. Karwelis zaprezentował uczestnikom praktyczną, możliwą do wdrożenia koncepcję budowania lokalnego systemu bezpieczeństwa – rozumianego nie jako abstrakcyjna procedura, lecz sieć współpracy i realnych narzędzi dostępnych mieszkańcom.

PPM – Punkt Pomocy Mieszkańcom: narzędzie na czas kryzysu

Jednym z kluczowych elementów przedstawionej koncepcji był PPM, czyli Punkt Pomocy Mieszkańcom. To rozwiązanie, które – jak podkreślał Karwelis – może stać się fundamentem lokalnej odporności na sytuacje kryzysowe: od awarii sieci energetycznych, przez klęski żywiołowe, po zagrożenia o charakterze hybrydowym.

PPM ma łączyć kompetencje



samorządów, lokalnych organizacji pozarządowych oraz liderów społecznych. Nacisk położono zwłaszcza na „strukturę oddolną” – ludzi i instytucje, które w pierwszej kolejności reagują, zanim do akcji wkroczą służby państwowe.

Praktyka zamiast teorii

Dyskusja szybko przeszła z poziomu ogólnych idei do refleksji nad konkretnymi rozwiązaniami. Uczestnicy analizowali:

- doświadczenia z wojny w Ukrainie, które pokazały, jak kluczowe jest przygotowanie lokalnych społeczności do działania w

pierwszych godzinach i dniach kryzysu;

- budżety i wydatki na obronę cywilną – zarówno te racjonalne, jak i przykłady finansowych pomyłek, które zamiast zwiększać bezpieczeństwo, generują tylko koszty;
- dobre praktyki możliwe do wdrożenia natychmiast, nawet przy ograniczonych środkach;

- kontrowersyjne przypadki „dual use”, czyli łączenia funkcji cywilnych i obronnych, które czasem mają sens, a czasem okazują się rozwiązaniem całkowicie chybionym.

W trakcie rozmowy wyraźnie wybrzmiała potrzeba reali-

stycznego podejścia do lokalnego bezpieczeństwa – bez tworzenia pozornych inicjatyw, za to ze wzmacnianiem praktycznych kompetencji i infrastruktury.

Samorządowcy i społecznicy razem

Spotkanie przyciągnęło doświadczonego samorządowców, przedstawicieli organizacji społecznych oraz osoby aktywne lokalnie w powiatach sochaczewskim i płockim. Atmosfera sprzyjała swobodnej wymianie doświadczeń – wielu uczestników dzieliło się przykładami z własnych gmin i miejscowości, pokazując, jak bardzo różni się

poziom przygotowania do sytuacji kryzysowych w różnych częściach regionu.

Choć dyskusja była momentami ostra, panowało przekonanie, że tylko szczerza rozmowa pozwoli wypracować rzeczywiście skuteczne mechanizmy działania.

Wspólna sprawa

Organizatorzy – Mazowiecka Wspólnota Samorządowa oraz Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Ziemi Iłowskiej – podkreślili, że inicjatywy takie jak ta będą kontynuowane. Rosnące zainteresowanie tematem bezpieczeństwa lokalnego oraz zaangażowanie uczestników potwierdzają, że jest to jedno z najważniejszych wyzwań stojących przed współczesnymi wspólnotami lokalnymi.

Na koniec padło najważniejsze pytanie: co możemy zrobić tu i teraz, aby nasza okolica była lepiej przygotowana na kryzys? Odpowiedź – jak pokazało spotkanie – zaczyna się od rozmowy, współpracy i konsekwentnych, realnych działań.

Organizatorzy dziękują wszystkim obecnym za aktywność i merytoryczny wkład w dyskusję.

TOMASZ CIOŁKOWSKI

Narodowego Święta Niepodległości. Iłów 2025



10 listopada 2025 roku mieszkańcy Iłowa spotkali się, by wspólnie uczcić jedno z najważniejszych wydarzeń w historii Polski – Narodowe Święto Niepodległości.

Uroczystości rozpoczęły się o godz. 18:00 na Skwerze przy Kolumnie Niepodległości, gdzie w podniosłej atmosferze odśpiewano hymn, złożono kwiaty i oddano hołd wszystkim, którzy walczyli o wolność Ojczyzny.

Tegoroczne świętowanie mia-

ło szczególny charakter – oprócz obchodów narodowego święta, wspólnie uczciliśmy także 25-lecie działalności Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Ziemi Iłowskiej. To ćwierć wieku społecznej pracy, inicjatyw kulturalnych i wydarzeń, które wzmacniają lokalną wspólnotę i promują naszą małą ojczyznę.

Wieczór zwieńczył wyjątkowy koncert „Dla Ciebie, Polsko”, który odbył się w Sali Bankietowej Gabiland Nowakowski. Publiczność

miała okazję przeżyć niezapomniane muzyczne chwile dzięki występom solistów Moniki Ziółkowskiej i Macieja Nerkowskiego – artystów Opery i Filharmonii Podlaskiej. Ich interpretacje pieśni patriotycznych i utworów o Polsce poruszyły serca wszystkich obecnych.

Dziękujemy wszystkim uczestnikom za wspólne świętowanie!

**STOWARZYSZENIA NA RZEC ROZWOJU
ZIEMI IŁOWSKIEJ
MAZOWIECKA WSPÓLNOTA SAMORZĄDOWA**





RADOSNYCH ŚWIĄT

**PRAGNIEMY ZŁOŻYĆ WSZYSTKIM
POLAKOM, A SZCZEGÓLNIE
POLSKIM PRZEDSIĘBIORCOM,
LUDZIOM TWORZĄCYM MIEJSCA
PRACY I TYM WSZYSTKIM KTÓRZY
KAŻDEGO DNIA PRZYCZYNIAJĄ SIĘ DO
BUDOWY SILNEGO, BEZPIECZNEGO
I BOGATEGO PAŃSTWA SERDECZNE
ŻYCZENIA SZCZĘŚLIWYCH,
RADOSNYCH I SPOKOJNYCH ŚWIĄT
BOŻEGO NARODZENIA.**

**W TYM SZCZEGÓLNYM CZASIE
CHCEMY TEŻ PODZIĘKOWAĆ
WSZYSTKIM NASZYM PARTNEROM
I PRZYJACIOŁOM
ZA WSPÓŁPRACĘ W MIJAJĄCYM ROKU.**

**NIECH NOWY 2026 ROK
PRZYNIESIE PAŃSTWU
WIELE SUKCESÓW TAK W ŻYCIU
ZAWODOWYM, JAK I OSOBISTYM.**

ZARZĄD PAIH



**Polska Agencja
Inwestycji i Handlu**
Grupa PFR

WIELKI SUKCES ŚWIĄTECZNEJ ZBIÓRKI

dla Interwencyjnego Ośrodka Preadopcyjnego w Otwocku



maluszkom. Szczególną radość sprawia to, że grono partnerów akcji stale rośnie, a dobro łączy w działaniu! W tym roku do inicjatywy dołączyły Dorota Cyma-Końska i Katarzyna Bralewska z Fundacją Między Nami Kobietai (Wyszków), Sebastian Kościukiewicz z Fundacją 7 Światów (Nowy Dwór Mazowiecki) oraz działaczki Otwockiego MWS Aleksandra Rutkowska i Renata Falińska! Ich wsparcie i zaangażowanie dodały akcji jeszcze większej mocy! Tak oto idea pomocy połączyła trzy struktury powiatowe MWS!

Chciałbym serdecznie podziękować wszystkim, którzy przekazali rzeczy na rzecz IOP. Dziękuję darczyńcom z Wyszkowa, Rzęśnika, Porządzia, Makowa Mazowieckiego i Siedlec.

Składam również najserdeczniejsze życzenia z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia.



NOWY DWÓR MAZOWIECKI

Sebastian Kościukiewicz

Mazowiecka Wspólnota Samorządowa oraz Fundacja 7 Światów zamykają z ogromnym sukcesem akcję dla niemowląt z Ośrodka Preadopcyjnego. Święta Bożego Narodzenia to czas, gdy nasze serca chcą się dzielić dobrem – i to w Powiecie Nowodworskim się udało!

Koordinator Zbiórki w Powiecie Nowodworskim, Członek Zarządu MWS i Prezes Fundacji 7 Światów, Sebastian Kościukiewicz, serdecznie dziękuje wszystkim zaangażowanym:

- Szkołom z Gmin Czosnów, Zakroczym, Pomiechówek i Nowy Dwór Mazowiecki, które były punktami zbornymi.
- Urzędem, które dołączyły do pomocy.
- Prywatnym darczyńcom za

ubranka, zabawki i ogromne wsparcie rzeczowe.

- Wolontariuszom za logistykę i serce włożone w odbiór darów.

Dzięki Wam najmniejsi podopieczni IOP otrzymali to, co najpotrzebniejsze! Dziękujemy, że wspólnie tworzycie Państwo prawdziwe dobro!

WYSZKÓW

Adrian Grzegorzczak

W tym roku jako MWS Wyszków ponownie wystartowaliśmy z akcją wsparcia najmłodszych. Tegoroczna edycja, choć w nieco zmienionej formie, objęła zbiórkę bezpośrednią na rzecz Interwencyjnego Ośrodka Preadopcyjnego w Otwocku, prowadzonego przez Fundację Rodzin Adopcyjnych.

Cieszę się, że wspólnymi siłami mogliśmy realnie pomóc



Monika Przychodzka

Pragnę wyrazić swoją głęboką wdzięczność wszystkim osobom i instytucjom, które zaangażowały się w zbiórkę artykułów pierwszej potrzeby dla niemowląt z Interwencyjnego Ośrodka Preadopcyjnego w Otwocku. Państwa wsparcie, otwartość oraz gotowość niesienia pomocy najbardziej potrzebującym stanowią wyjątkowy przykład społecznej odpowiedzialności i solidarności. Szczególne podziękowania kieruję do naszych partnerów, z którymi współpraca znacząco przyczyniła się do sukcesu tego przedsięwzięcia. Dzięki Państwa zaangażowaniu możemy realnie wspierać najmłodszych i zapewniać im lepszy start w życie.

OTWOCK

Renata Falińska

Aleksandra Rutkowska
Przed Świątami Bożego Narodzenia 2025 najmłodszy podopieczni Interwencyjnego Ośrodka Preadopcyjnego w Otwocku otrzymali coś bezcennego – dowód na to jak wielu ludzi o nich

myśli, troszczy się i chce im podarować dobry początek. Dzięki współpracy Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej z mieszkańcami, urzędnikami i przedsiębiorcami codzienne potrzeby maluszków zostały zauważone i otoczone realną pomocą.

Małe potrzeby, wielka odpowiedzialność

W przedświątecznym czasie, gdy myśli wielu z nas krąży wokół ciepła domowego ogniska, prezentów i rodzinnych spotkań, w POWIECIE OTWOCKIM wydarzyło się coś wyjątkowego. Coś, co przypomina, że prawdziwa magia Świąt rodzi się z empatii, uważności i gotowości do niesienia pomocy tym, którzy sami o nią poprosić nie potrafią. Z inicjatywy Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej w dniach od 5 do 17 grudnia 2025 roku przeprowadzono świąteczną zbiórkę artykułów pierwszej potrzeby dla niemowląt przebywających w Interwencyjnym Ośrodku Preadopcyjnym w Otwocku.

Wspólnota, która nie odwraca wzroku

Odpowiedź mieszkańców była poruszająca. W licznych punktach zbiórki: w aptekach, sklepach, bibliotekach, instytucjach kultury, urzędach i miejscach przyjaznych rodzinom pojawiały się ►►

►►► kolejne dary. Każdy z nich był cichym, ale bardzo wyraźnym znakiem solidarności z tymi, którzy sami nie potrafią jeszcze prosić o pomoc.

Zaangażowanie ludzi dobrej woli sprawiło, że pomoc była blisko – dostępna i naturalnie wpisana w codzienne życie mieszkańców. Akcja pokazała, że samorząd to nie tylko struktury i procedury, ale przede wszystkim ludzie, którzy potrafią reagować na realne potrzeby najsłabszych.

Symbolicznym i jednocześnie bardzo ludzkim obrazem tej inicjatywy były chwile, gdy przedstawicielki Zarządu Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej Renata Falińska i Aleksandra Rutkowska (na zdjęciu) – w świątecznych czapkach, z uśmiechem, ale i wzruszeniem – prezentowały oficjalne pisma i plakaty akcji, stojąc obok kartonów, które ponieśli do punktów zbiórki wraz z nimi członkowie Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej: Magdalena Łukomska, Justyna Jankowska, Olga Wileńska, Paulina Alaw, Marek Ziembicki. To nie były jedynie dokumenty czy formalności, lecz był to znak, że za decyzjami i formalnościami stoją realni ludzie i realna troska.

Odpowiedzią na te potrzeby była poruszająca fala solidarności. Mieszkańcy, lokalne instytucje, przedsiębiorcy i pracownicy samorządowi pokazali, że dobro

naprawdę się mnoży, gdy jest dzielone. Do specjalnie oznaczonych punktów zbiórki trafiały pieluchy, mleko modyfikowane, kosmetyki, środki czystości, ubranka i drobne akcesoria niezbędne w codziennej opiece nad najmłodszymi.

W akcję włączyło się wiele punktów na terenie powiatu i okolic, m.in. apteki, sklepy, instytucje kultury, biblioteki, urzędy oraz miejsca przyjazne rodzinom z dziećmi, które udostępniły przestrzeń na zbiórkę i zachęcały swoich klientów oraz gości do udziału w inicjatywie.

Świąteczna pomoc, która zostaje na dłużej

Zebrałe artykuły trafiły do Interwencyjnego Ośrodka Preadopcyjnego, realnie wspierając codzienną opiekę nad niemowlętami. To konkretna pomoc, która oznacza komfort, bezpieczeństwo i spokój – wartości bezcenne zwłaszcza na samym początku życia.

Interwencyjny Ośrodek Preadopcyjny prowadzony przez Fundację Rodzin Adopcyjnych to miejsce szczególne – bezpieczna przystań dla noworodków i niemowląt, które z powodu trudnych, często dramatycznych okoliczności nie mogły pozostać ze swoimi biologicznymi rodzinami. Każdego dnia potrzebują one troskliwej opieki, spokoju, bliskości oraz rzeczy najbardziej podstawowych: mleka,



pieluch, kosmetyków, lekarstw i czystych ubranek

DZIĘKUJEMY – Z CAŁEGO SERCA!

Z całego serca dziękujemy wszystkim, którzy włączyli się w świąteczną zbiórkę darów dla dzieci. To dzięki Państwa otwartości, empatii i gotowości do działania najmłodszy podopieczni IOP otrzymali realne wsparcie, tak bardzo potrzebne na samym początku ich życia.

Dziękujemy wszystkim punktom zbiórki, instytucjom i partnerom akcji, do których należą w szczególności:

- Urząd Gminy Wiązowna

- Pawilon Kultury w Wiązownie oraz świetlice wiejskie

- Biblioteka Publiczna Gminy Wiązowna

- Gminne Targowisko „Mój Rynek” w Wiązownie

- Piekarnia Wanda

- Tuli Kids Cafe

- Sklep Bobas – Zenon Wądołowski

- Apteka COSMEDICA – Twoja Farmacja Sp. z o.o.

- Sklep Zawada

- KiK Textil Sp. z o.o.

- Kaufland

Dziękujemy mieszkańcom Gminy Wiązowna i całego Powiatu

Otwockiego, klientom, rodzicom, pracownikom i wszystkim osobom, które wrzuciły do zbiórki choć jeden drobny dar. Każda pielucha, każde opakowanie mleka, każdy kosmetyk i każda chwila poświęconej uwagi miały ogromne znaczenie.

Dziękujemy za każdy gest życzliwości, każdą przekazaną rzecz i każdą chwilę poświęconą tej inicjatywie. To dzięki Państwa wrażliwości i otwartym sercom najmłodszy podopieczni Ośrodka mogli poczuć, że od pierwszych dni życia ktoś o nich dba.

Ta zbiórka była czymś więcej niż logistycznym przedsięwzięciem. Była lekcją wrażliwości społecznej, dowodem na to, że samorząd może być blisko ludzi – zwłaszcza tych najmniejszych, którzy nie mają jeszcze własnego głosu. Każda paczka pieluch, każda butelka mleka i każdy drobny gest stały się cichym, ale potężnym komunikatem: nie jesteście sami.

POWIAT OTWOCKI po raz kolejny udowodnił, że wspólnota lokalna ma ogromną moc, a świąteczna dobroczynność nie kończy się na deklaracjach. W tej akcji najważniejsze były dzieci – ich bezpieczeństwo, zdrowie i poczucie, że od pierwszych chwil życia ktoś o nie dba.

Bo prawdziwa siła WSPÓLNOTY mierzy się tym, jak potrafi zatroszczyć się o tych, którzy są najbardziej bezbronni.

Cyfrowe Andrzejki 2025: niezwykła impreza seniorów z Gminy Wiązowna

W Gminie Wiązowna po raz kolejny technologia spotkała się z tradycją, a wszystko za sprawą **Cyfrowych Andrzejek 2025**, wyjątkowego wydarzenia przygotowanego w ramach projektu „Bezpieczne social media dla seniorów – sposób na aktywność, wspólnotę i lepszy nastrój (gdy „wszędzie daleko, a sił coraz mniej”)”, realizowanego przez Fundację „Endorfiny Dla Rodziny”. To wieczór, który udowodnił, że nauka nowych kompetencji cyfrowych może iść w parze z dobrą zabawą, integracją i odkrywaniem radości ze wspólnego spędzania czasu.

Wydarzenie poprowadziły trenerki: aktorka i wiceprezesa Fundacji Endorfiny dla Rodziny Ewa Gorzelak oraz Aleksandra Rutkowska i Renata Falińska z Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej. Wieczór otworzył wyjątkowy gość – aktor Stanisław Górka, mieszkaniec Gminy Wiązowna, prowadzący Teatr „Pod Górkę”. Swoim recitalem wprowadził ciepły, nostalgiczny nastrój, a karaoke z udziałem publiczności, wzbogacone piosenkami wybieranymi wspólnie z pomocą czatu GPT, wniosło wiele radości i spontaniczności do całego spotkania. Spotkanie połączyło w sobie elementy edukacji cyfrowej, integracji międzypokoleniowej oraz zabawy, tworząc przestrzeń, w której nowoczesność staje się dostępna, rozumiała i... po prostu przyjemna.

Warsztaty, które oswajają technologię

Program wydarzenia został zaprojektowany tak, aby każdy senior – niezależnie od dotychczasowych doświadczeń – mógł zdobyć nowe umiejętności i poczuć się pewnie w cyfrowym świecie.

Uczestnicy wzięli udział m.in. w:

- Wykładzie o promptowaniu, czyli sztuce zadawania pytań sztucznej inteligencji w sposób twórczy i efektywny. Seniorzy mieli okazję stworzyć własne rymowane wróżby na Andrzejki, korzystając z możliwości generatywnych modeli AI.

- Cyber Quizie „AI kontra Seniorzy”, pełnym śmiechu i zdrowej rywalizacji. Drużyny testowały swoją wiedzę z obszaru cyberbezpieczeństwa, mediów społecznościowych i bezpiecznego korzystania z telefonów komórkowych. Quiz pokazał, że do nauki najlepiej podejść z dystansem i odrobiną humoru.

- Wykładzie o kodach QR, który pokazał, jak wiele ułatwień kryje się w tym drobnym, czarno-białym kwadracie: od cyfrowego dostępu do usług publicznych po szybkie sprawdzenie informacji w Internecie. Seniorzy przekonali się, że technologia może być sprzymierzeńcem wygody, bezpieczeństwa i dostępności usług.

Każdy uczestnik otrzymał Koperkę Życia oraz życliwe bajko-



-wróżby Misia Michałka, przygotowane specjalnie na tę okazję przez Bajkodajnię.

Muzyka, ruch i wspólne emocje

Cyfrowe Andrzejki były jednak czymś więcej niż warsztatami. To była święta okazja do budowania relacji i celebrowania wspólnoty seniorów. Kulminacją wieczoru były Tańce z DJ Cyber Andrzejem, które szybko udowodniły, że energia i entuzjazm nie znają wieku. Parkiet zapelniał się seniorami, dla których dobrą zabawę trudno było zatrzymać nawet po zakończeniu muzyki.

Nauka przez zabawę

Cyfrowe Andrzejki są doskonałym przykładem tego na czym opiera się cały projekt „Cyfrowy Senior”: technologia jest narzędziem, ale celem jest człowiek.

Dzięki takim inicjatywom:

- seniorzy przełamują bariery związane z obsługą nowych technologii,

- uczą się poprzez interakcję, śmiech i wspólne działanie,

- odkrywają, że cyfrowy świat nie jest zarezerwowany dla młodszych pokoleń,

- a wspólnota daje największą motywację do rozwoju.

To dowód na to, że najlepszą metodą edukacji dorosłych jest łączenie jej z integracją, ruchem, muzyką i pozytywnymi emocjami.

Organizatorzy dziękują wszystkim osobom i instytucjom wspierającym to przedsięwzięcie:

- Urzędowi Gminy Wiązowna
- Pawilonowi Kultury w Wiązownie

- Teatrowi „Pod Górkę”

- Wolontariuszom z Mazowiec-

kiej Wspólnoty Samorządowej

- Fundacji Rozwoju Społecznego Uskrzydłamy

- Bajkodajni

- Autorom zdjęć i filmów dokumentujących warsztaty: Bartkowi Karwackiemu i Piotrowi Żyle.

Puentą tego wieczoru może być proste zdanie:

Technologia łączy ludzi, kiedy podajemy ją z sercem.

W Gminie Wiązowna wierzymy, że cyfrowa aktywność nie kończy się na kursach, lecz zaczyna tam, gdzie spotykają się ludzie, którzy chcą uczyć się od siebie nawzajem. Cyfrowe Andrzejki pokazały, że seniorzy nie tylko świetnie radzą sobie w cyfrowym świecie, ale też potrafią nadać mu wyjątkowe, pełne ciepła brzmienie. Ich ciekawość, otwartość i poczucie humoru są najlepszym dowodem na to, że nowoczesność nie ma wieku, a rozwój jest możliwy zawsze – wystarczy stworzyć przestrzeń, w której człowiek czuje się ważny i doceniany. Właśnie dlatego będziemy tworzyć kolejne spotkania, podczas których technologia staje się pretekstem do budowania relacji, wzmacniania wspólnoty i odkrywania radości bycia razem. Bo prawdziwa siła cyfrowej przyszłości rodzi się z ludzkiej życzliwości i ciepła przyjaźni.

ALEKSANDRA RUTKOWSKA

Defence Standard wzmacnia potencjał samorządów w realizacji zadań wynikających z ustawy o OLiOC

Defence Standard sp. z o.o., jest firmą doradczą działającą w obszarze bezpieczeństwa, ochrony ludności oraz obrony cywilnej. Współpracujemy z jednostkami samorządu terytorialnego w związku z wejściem w życie ustawy o Ochronie Ludności i Obronie Cywilnej. W ramach autorskiego programu OCELOT zapewniamy kompleksowe wsparcie, obejmujące opracowanie Planów Obrony Cywilnej, stworzenie planów zakupowych infrastruktury OC, przygotowanie planów komunikacji z mieszkańcami oraz doradztwo w procesie pozyskiwania środków finansowych.

Program OCELOT stanowi profesjonalne i spójne narzędzie wdrożeniowe, oparte m.in. na praktycznych doświadczeniach funkcjonowania obrony cywilnej na Ukrainie. Jego struktura łączy w sobie

szczegółową analizę i ocenę ryzyk, opracowanie dedykowanego Planu Obrony Cywilnej, planów zakupowych, modułów szkoleń i działań informacyjnych, a także organizację ćwiczeń i testów weryfikujących gotowość lokalnych struktur i systemów. W efekcie samorządy otrzymują systemowe, ciągłe i zharmonizowane wsparcie w budowaniu i utrzymaniu wysokiego poziomu bezpieczeństwa.

OCELOT został zaprojektowany tak, aby umożliwić elastyczne dopasowanie zakresu działań do indywidualnych potrzeb gmin i powiatów, niezależnie od stopnia ich zaawansowania w organizację OC. Jednostki samorządowe mogą wybrać odpowiednie moduły programu, przy czym fundamen-

tem wszelkich dalszych przedsięwzięć jest przygotowanie dedykowanego Planu Obrony Cywilnej, bowiem Plan Obrony Cywilnej pełni kluczową rolę w systemie bezpieczeństwa lokalnego, jest wyjściowym dokumentem pozwalającym zinventaryzować obecne zasoby, skonfrontować je z priorytetami zagrożeń na terenie JST, zidentyfikować dodatkowe potrzeby materiałowo-organizacyjne wynikające z nowych obowiązków oraz opracować organizacyjny system reakcji na różne scenariusze zagrożeń. Dokument ten zawiera zestaw sprawdzonych i rekomendowanych rozwiązań, co czyni go pragmatycznie skutecznym i wysoce zaawansowanym narzędziem wspierającym realizację obowiązków wynikających z ustawy o OLiOC.

Misją programu OCELOT jest podniesienie realnej gotowości samorządów do reagowania na zagrożenia oraz zapewnienie mieszkańcom najwyższego poziomu bezpieczeństwa zgodnego z aktualnymi standardami i wymogami prawnymi, a także z oczekiwaniami mieszkańców w kluczowym obszarze bezpieczeństwa.

Wszystkich Państwa zainteresowanych współpracą zapraszamy do kontaktu i spotkania inicjującego, na którym dokonamy wstępnej analizy zagrożeń i istniejących zasobów.

JERZY KARWELIS

tel; +48 883 270 866

adres mail: j.karwelis@defencestandard.pl



KONTAKT



defencestandard.pl



biuro@defencestandard.pl



+48 883 270 866



PROGRAM Ocelot

